Nr 52. Kraków, 5 Marca — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok zlr.	na kwartał zlr.	na 2 miesiące zlr.	na 1 miesiąc zlr.
Miejscowa w Krakowie	20	5	4	2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Niemiec i Włoch	32	8	6	3
„ „ Francyi i Anglii	60	15	10	5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	48	12	8	4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 4 marca.

Encyklika Ojca Św. do biskupów państwa pruskiego dała pochop dziennikarstwu niemieckiemu nietylko do najgwałtowniejszych napaści, ale do najzuchwalszych pogróżek. Moc słowa Namiestnika Chrystusowego okazała się tem silniejszą, im potęga największego wroga kościoła, jakim jest dziś cesarstwo niemieckie miota się w sroższym a bezskutecznym gniewie. Więc szykują się nowe baterye do ataku przeciw tej najwyższej duchowej powadze, której przemocą materyalną zwyciężyć niemożna. W podwójny przeto sposób, jak piszą, rząd pruski zamierza się pomścić za ten akt świadczący, że jest mocarz, co nieskłada broni przed wszechwładzą państwa niemieckiego i co nie waha się dać moralnego poparcia prześladowanym za prawdę biskupom i duchowieństwu. Najpierw niemają już wystarczać ustawy majowe, prowadzące zwolna ale niechybnie wszystkich pasterzy do więzień. Zamierza też rząd wydać nowy edykt, mocą którego ci wszyscy biskupi i kapłani, którzy na zapytanie rządu odpowiedzieliby, że uznają ostatnią encyklikę papieską, mają być zawieszeni w swych czynnościach duchownych przez władzę świecką, wygnanie lub uwięzienie.

Lubo pomysł ten dorównywa najokrutniejszym prześladowaniom, jakie zna historya, nie wystarcza on jeszcze mściwej zawziętości organów pruskich. Ich pogańska duma ścierpieć tego nie może, że jest starzec pozbawiony władzy i wolności, którego jednak żelazna prawica kanclerza dosięgnąć i złamać nie zdoła. Skarżą się więc, że państwo kościelne przestało istnieć, bo przechwalają się, że dość byłoby stu żołnierzy w pikelhaubach, aby sprowadzić więźnia watykańskiego do Szczecina lub Wilhelmshöhe. Przechwałka ta jest tylko pogróżką dla państwa włoskiego. Wszak Papież nigdy bardziej nie był bezbronnym jak dzisiaj. Któż to, pytają, nie będący poddanym pruskim grozić się ośmiela wszechwładzy państwa niemieckiego, nieomylności jego ustaw przeczyć, zachęcać opozycyę katolicką do oporu? Albo Papież jest poddanym włoskim — mówią one — albo używa praw gościnności królestwa włoskiego i pobyt jego opiera się na ustawie florenckiej o rękojmiach papieztwa. Rząd włoski przeto jest tu odpowiedzialnym. Do Włoch też ma być wystosowaną nota żądająca zadośćuczynienia, czy może wydania przestępcy, bo tem mianem oznaczają nie tylko dzienniki pruskie, ale i prokuratorye rządowe najwyższego zwierzchnika kościoła katolickiego.

I rzeczywiście, zaprzeczyć się nie da, że w pojęciach politycznych każdy kto nie jest panującym, jest *ipso facto* poddanym, że za jego czyny i słowa odpowiada państwo, do którego należy lub w którem przebywa. Dla tego też właśnie pozbawienie udzielności, zabór państwa kościelnego i zdobycie Rzymu, wszyscy loicznie myślący katolicy uważali za zamach na samą istotę papiestwa. Któż wątpi, że Włochy zbyt słabe, aby osłonić papieztwo, osłaniałyby je w interesie nie wiary, ale jedynie własnej niepodległości. P. Keudell nie darmo przebywa w Rzymie, a przyjazd tam Garibaldego pruską zdradza misyę. Wrogi kościoła zrozumieli wreszcie, że przewroty rewolucyjne, im straszliwsze, tem króciej trwające, nie są w stanie zburzyć podwalin kościoła; skuteczniejszem tu wydaje się być systematyczne działanie państwa. To też bożek rewolucyi Garibaldi na insynuacyę pruską nie tylko, przybywszy do Rzymu przysiągł na konstytucyę, ale jedna się z królem, przyjaźni się z ministrami, spokoi robotników pod względem ich socyalnych zachcianek, a tylko podburza ich przeciw kościołowi i zapowiada na gruzach papieztwa nową religię *del vero*. Jakkolwiek zręczną bywa dyplomacya włoska, potężniejszą jest żelazna prawica kanclerza: umie ona wzbudzić nacisk wewnętrzny, grać na namiętnościach mas, a przerazić pogróżką z zewnątrz.

Wojna religijna, która się toczy w Niemczech, rozstrzyga się w stolicy Włoch, bo tam odwieczna siedziba Następcy Sgo Piotra. I któż zaprzeczyć jeszcze zdoła, że wszystko, co się dzieje w całem chrześciaństwie, jest w najściślejszym związku z wyzuciem Ojca Sgo z władzy doczesnej, że odkąd uznano za niezgodne z prawem narodu włoskiego utrzymanie spuścizny Piotrowej, odtąd powstał spór o niezgodność instytucyi papieztwa z wszechwładzą państwa? Nie wyroki przeto soboru watykańskiego, jak to obłudnie chcianoby wmówić, zmieniły naturę papieztwa, ale prawa niepodległości i duchowego zwierzchnictwa Papieży nad światem, podkopał materyalnie zabór Rzymu....

KORESPONDENCYA „CZASU."

Tarnów 2 marca.

(B.) Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Sądów przysięgłych — wygłosił Prokurator rządowy p. Maciej Czyszczan mowę pełną werwy, wykazując zadanie prokuratoryi — szczególnie w obec szerzących się w Tarnowie pozornych bankructw. Utyskiwał przytem na niedbalstwo niektórych urzędów gminnych i c. k. Starostw, które nadesłały na der wadliwe i niekompletne spisy uprawnionych do Sądów przysięgłych. W skutek tych usterek bo wiem — skład ławy przysięgłych zostawia nieco do życzenia. Wiele sobie obiecują tutaj po znanej energii i prawości tego prokuratora — niedawno z Rzeszowa do Tarnowa z urzędu przeniesionego, celem puryfikacyi miejscowych spraw karnych. Pierwsza zbrodnia podpalenia sądzona przez ławę przysięgłych, skończyła się jednomyślną kondemnatą obwinionego na 10 lat ciężkiego więzienia. Fakt był taki, że parobek wiejski, z profesyi złodziej koni — spalił przez zemstę całe domostwo wójta w Jastrząbce starej.

Zresztą cały Tarnów zajęty sprawą Ofenheima, o której pomyślnem dla obżałowanego zakończeniu jeszcze w niedzielę żydki tutejsze z telegramów prywatnych się dowiedzieli. Uważają oni taki rezultat jako swój tryumf — i zapewne mają racyę. Drugą sprawą, lecz mniejszej wagi, ale ogół zajmującą — jest nagłe podskoczenie cen mięsa, jakkolwiek ceny bydła na targach wcale nie drożeją. Panuje snać jakaś zmowa rzeźników, którą magistraty tylko przez pobudzenie konkurencyi przełamać zdołają. Jak widzicie z tych dwóch spraw — Tarnów wstępuje w ślady miast wielkich — i będzie miał nawet w przyszłej kadencyi sądów przysięgłych podobne zawiłe sprawy, jak proces Ofenheima w miniaturze.

Exempla trahunt.

Wiedeń 2 marca (spóźnione).

(R.) Otrzymaliście zapewne depeszę z bióra korespondencyjnego o przebiegu wczorajszej konferencyi w ministerstwie spraw wewnętrznych. Większa część obecnych deputowanych wiernokonstytucyjnych, mianowicie p. Rechbauer i inni posłowie zapewniali ministrów, iż posiadają zaufanie stronnictwa i że liczyć mogą na jego poparcie. Osiągnięto także główny cel konferencyi, tj. odroczenie wniosku p. Wildauera, pomimo silnej opozycyi wnioskodawcy i p. Herbsta. Ostatni opuścił rozgniewany konferencyę przed jej zamknięciem. Tak więc minęła dla rządu obawa, aby z tego powodu przyszło do starcia z większością Izby, a prawica osiągnęła niekrwawe zwycięstwo — aż do jesieni. W takim stanie rzeczy wątpić nie należy, że inne sprawy, czekające jeszcze załatwienia, spokojny wezmą obrót w Radzie państwa, której dni aż do 20 marca i tak są obliczone. Baron Lasser znowu okazał się mistrzem w przełamywaniu chwilowych kłopotów i trudności. Odpowiedź udzielona na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej przez ministra sprawiedliwości Dr Glasera w sprawie listu bar. Heina wypadła tak, jak się spodziewać należało. Ponieważ bar. Hein tak dobrze jest sędzią niezawisłym, jak bar. Wittmann, przeto cała ta sprawa nie zależy od ministra sprawiedliwości, tylko od prezesa sądu najwyższego bar. Schmerlinga i senatu dyscyplinarnego. Jeżeli bar. Hein bezprawnie wmieszał się w sprawę procesu Ofenheima, to tem mniej rządowi służy prawo wmieszania się w spór między bar. Heinem a bar. Wittmannem. Sędzią w tej sprawie może być tylko sąd najwyższy.

Od listu barona Heina do procesu Ofenheima, to tylko jeden krok wstecz. Kłótnia trwa ciągle jeszcze między dwoma obozami dziennikarskiemi co do znaczenia sobotniego wyroku przysięgłych. Najbardziej w obronie Ofenheima staje *Nowa Presse*, najbardziej ubolewają nad wyrokiem *Deutsche Ztg*, która w nim upatruje klęskę moralności i zwycięstwo teoryj gründerowskich, tudzież *Volksfreund*. Najsłuszniej ocenia *Vorstadt-Ztg* znaczenie wyroku. Podług niej sąd przysięgłych nie mógł dopatrzeć się zbrodni w czynach p. Ofenheima, ale przez to jeszcze wcale nie myślał pochwalać jego teoryj gospodarskich. Zabawnym jest dzisiejszy *Extrablatt*, który utrzymuje, że państwo przegrało ten proces, jak przegrało bitwy, że jak dawniej kontrybucyę, tak teraz zapłacić musi koszta procesu, wynoszące około 50,000 złr. Cynizm tego artykułu przechodzi wszelkie wyobrażenie.

Czy też nowi ministrowie węgierscy przeczytają sobie głosy dzienników tutejszych o gabinecie Wenkheima-Tiszy. Nie pamiętamy podobnie gorzkiego sądu o żadnym gabinecie. Dzienniki tutejsze okrywają go po prostu śmiesznością, nie biorą go na seryo, piszą, że to same zera, sami dyletanci dla powiększenia chwały i sławy p. Tiszy. Powiadają, iż zaledwie narodzony, już nosi w sobie zaród śmierci, że ani długo potrwa, ani odpowie zadaniu swemu. A taka w tej mierze panuje zgoda w naganie, jakiej w tutejszej prasie dawno już nie byliśmy świadkami. Słabość całego gabinetu może będzie najlepszym hamulcem zapędów prawno-politycznych p. Tiszy.

We czwartek N. Pan, który jutro rano wraca z Pesztu, udzielać będzie audyencyj. Prezydent miasta Krakowa Dr. Zyblikiewicz, bawiący tu od tygodnia, również będzie we czwartek na posłuchaniu u N. Pana.

Dr. Banhans dziś przybył do Medyolanu, skąd jutro dalej jedzie do Nerwi, w pobliżu Genui.

Wiedeń 3 marca.

Bawi tu od dni kilku wyższy radca skarbowy p. Szlachtowski, który wrócił z Warszawy, gdzie go zatrzymała sprawa rewindykacyi majątków kościelnych dyecezyi krakowskiej. Jak wiadomo, p. Szlachtowski przeznaczonym został przez rząd austryacki do odebrania pieniędzy na podstawie zawartej z rządem rosyjskim konwencyi, tudzież do załatwienia wszelkich z tą sprawą połączonych czynności urzędowych. Z majątków duchowieństwa krakowskiego p. Szlachtowski odebrał już i przywiózł do Wiednia gotówką 3.050,000 złr. i to w listopadzie r. 1874 około 1½ miliona złr., teraz zaś również około 1½ miliona złr., które wręczył ministrowi oświaty i wyznań. Pozostało jeszcze tylko do obrachowania i odebrania kilka pozycyj majątkowych, wynoszących około 200 000 złr., które wkrótce zrealizowane będą. Tym sposobem majątek duchowieństwa krakowskiego ściągnięty i na przyszłość już nie będzie narażony na dowolność rządu rosyjskiego, albowiem ze wszystkich należytości nie pozostało tam nic, prócz sumy około 150,000 rubli na hipotekach; pieniędzy tych — co się samo przez się rozumie — nie zdołano ściągnąć natychmiast, ale kapitały są bezpieczne i z czasem także wrócą do kraju. Z pieniędzy w myśl konwencyi przez rząd rosyjski wypłaconych, będzie około 2 miliony złr. kapitałów fundacyjnych, resztę zaś rząd odda do rąk duchowieństwu krakowskiemu. Kapitały fundacyjne, stanowiące nienaruszalną własność duchowieństwa krakowskiego, lokowane będą w papierach publicznych stosownie do przepisów prawnych i propozycyj poczynionych przez duchowieństwo. Tak więc sprawa rozdziału majątków dyecezyi krakowsko-kieleckiej znajduje się na ostatnim szczeblu pomyślnego rozwiązania, a może wnet wypadnie rządowi zająć się kwestyą zaokrąglenia dyecezyi krakowskiej i zamianowania biskupa krakowskiego. Działalność p. Szlachtowskiego w tutejszych kołach rządowych znajduje zawsze największe uznanie. Ponieważ jeszcze nie zupełnie skończył swe zadanie, przeto wkrótce p. Szlachtowski wybiera się znowu do Warszawy.

Warszawa 20 lutego.

Jak zwykle o tem tylko się myśli u nas, o czem mówić nie wolno. Tym razem myśl wzmacnia wiarę, ale rozkrwawia serce. O Chełmie się myśli, nad Chełmem się boleje, myśląc co się już stało: smutek ustępuje przed trwogą na myśl, co tam jeszcze nas czeka. Bo sprawy chełmskie nie skończyły się, pomimo wszelkich głoszonych tryumfów. Podawaliście ich męczeński przebieg, zapisaliście mnóstwo szczegółów, powtarzać ich nie będę. Nie uwierzą im nigdy ci, co uwierzyć nie chcą, a nawet może i ci, co ich nie widzieli. Ale w obec fałszów i kłamstw, w obec cynizmu bezprzykładnych publikacyj, jakiemi Europę nieprzyjaciele nasi zarzucają, mniemam, że nie będzie zbytecznem przedstawić obraz całości tego prześladowania, na bardzo autentycznych oparty podstawach. Nie znajdzie się w nim nowych szczegółów, bo nawet nie zamierzam w nie wchodzić, ale znajdzie się może nie jedna data, która wyjaśni zamiary, dowiedzie ciągłości systematu i przyczyni się do zachwiania tych, co wypadki owe podają w wątpliwość.

W obecnem prześladowaniu Unitów trzymano się tego samego systematu, co cesarz Mikołaj, według jakiego postępowali Protasow i Siemiaszko w prowincyach zabranych od r. 1837 do 1845. Przed r. 1873 były jak wiadomo usiłowania, ale nie odniosły pożądanego skutku. Biskup Kaliński wysłany na Sybir, umarł w drodze, biskup Kuziemski sprowadzony z Galicyi, usunął się, nie chcąc wykonywać zamiarów rządu, lubo trudno, aby zmył winę bardzo ciężką, że je przygotował.

Ostatnie wypadki rozpoczęły się prześladowaniem Unitów w dyecezyi Chełmskiej, a głównie w gubernii Siedleckiej, w okręgach Bialskim, Janowskim i Włodawskim. Miały one za podstawę rozporządzenie ministra Tołstoja z d. 2/14 października 1873 r. (Nr. 812), nakazujące przywrócić obrzędek prawosławny wschodni w całej jego czystości. Administrator dyecezyi Popiel okólnikiem z d. 19/31 października do dziekanów dyecezyj, wzywa ich do Chełmu, dla porozumienia się z nim i nad redakcyą adresu do Cara, z błaganiem go, aby raczył przyjąć na łono prawosławia Unitów greckich. Zawsze przy największych nadużyciach pozór legalności. Ajentem najgorliwszym w całej tej sprawie był zawsze Gromeka, gubernator Siedlecki, popierany przez Cesarzową, i pannę Błudow, Protasow, spowiednika Cesarzowej Baszanowa, ministra Timaszewa i hr. Berga, który, jak twierdzą, na kilka dni przed śmiercią radził użyć siły zbrojnej dla złamania oporu ludu, a to aby tylko przypodobać się Carowi.

Pierwsze też prześladowanie rozpoczęło się dnia 13 stycznia 1874 w Drelowie niedaleko Międzyrzyca. Tam pierwsze za wiarę padły ofiary. Opór ludu polegał na tem, że mężczyzni i starcy, kobiety i dzieci zebrani przed kościołem, bronili wstępu do niego sile zbrojnej, która go otworzyć chciała, aby wprowadzić nasłanego z ramienia rządu popa. Gdy za pierwszym strzałem wojska padł młody człowiek u stóp swego ojca a kobiety zaczęły wołać: „Syn twój zabity!" stary ojciec upomniał ich spokojnie: „Nie bójcie się, nie umarł, on żyje w niebie!" Z taką wiarą zginęło w dalszym ogniu jeszcze pięciu ludzi, resztę rozbito, rozproszono. Był to niejako prolog tej męczeńskiej tragedyi.

Poszły dalej rzezie w Pratulinie, gwałty straszne w Prochenkach, Rudzie, Bielicy i t. d. Systemat prześladowania przybierał ogromne i okropne rozmiary. Mieszkańcy uchodzili do lasów, opuszczali zagrody, ścigano ich a ujętych osadzano w więzieniu. Ci, co pozostali we wsiach, zniszczeni byli przez rozkwaterowane wojsko żywione ich kosztem, i literalnie zagłodzeni. Niechodzenie do cerkwi, nieprzyjmowanie sakramentów z rąk nowych popów, posiadanie polskiej książki do nabożeństwa, poczytywano za zbrodnię i karano kontrybucyą, tak, że były parafie liczące zaledwie tysiąc dusz, które w roku przeszłym ho pięciu tysięcy rubli grzywien zapłacić musiały.

D. 27 lutego przybył do Warszawy nowy jenerał-gubernator Kotzebue. Włościanie wysłali do niego deputacyę. Nie można dość podziwiać, jakim ta przemawiała językiem. Lecz na nic się nie przydały rozsądek i umiarkowanie tych biednych deputatów, stwierdzających w każdem słowie czystość i głębokość swej wiary. Oświadczywszy swą wierność dla Cesarza jako poddani, odwoływali się do obietnicy, że religia ich będzie szanowaną. Gubernator zdawał się wzruszony ich prośbą, i przyrzekł, że przedstawi ich żądanie Monarsze. W odpowiedzi wyszła proklamacya hr. Kotzebuego z d. 12 lipca r. z., zwiastująca Unitom wyraźną wolę cesarską, aby się jej poddali w zupełności i wrócili do prawosławia jako do swej prawdziwej religii.

Odtąd rozpoczął się szereg okrucieństw, krwawych starć z wojskiem, niepojętych biczowań starców, kobiet i dzieci, o których pisały wszystkie pisma polskie niewychodzące pod rządem moskiewskim. Dochodziły te katowania do takich granic, gdzie nawet u wiernych rozpacz niekiedy bierze górę. I tak, w Koryszewie pod Janowem cała rodzina spaliła się. I tu pozwólcie mi sprostować jeden szczegół podany, który nie był prawdziwym. Pisano, że matka, której dziecię zabrać chciano, aby ją zmusić do odstępstwa, porwała je za nogę i uderzeniem o ścianę zabiła. Owoż nie tak się rzecz miała. Było to w okolicy Kolana, gdzie grożono kobiecie wielki mającej wpływ na włościan, że jeżeli nie przestanie namawiać ich do upornego w wierze wytrwania, zabiorą jej dziecko. Prawdziwa chrześcianka, położyła znak krzyża św na czole synka i rzekła: „Bierzcie, Bóg się nad nim zmiłuje, ale ja go wyparciem się świętej wiary ratować nie mogę."

Pojąć łatwo, że Europa wierzyć nie chce opowieściom o katuszach, jakich się na biednych, znędzniałych, zgłodniałych dopuszczano chłopach. Kutanin, naczelnik powiatu w Konstantynowskiem, każe wstawać chłopom w nocy i na pół nagich wpędza kozackiemi nahajkami do zamarzniętego stawu, siecze rózgami kobiety, niezważając na wiek ani stan zdrowia. Klimenko, naczelnik powiatu Kórnickiego, równe popełnia okrucieństwa — a wszystko to się dzieje, aby tylko otrzymać adhezye na apostazyę. Prawa ręka Gromeki, wicegubernator Petrow rozdzielał chłosty w więzieniu, namawiał, nawet schlebiał, aby tylko dojść do celu.

Gwałtem zaś, siłą i okrucieństwem dojść do niego musiano. Zakończyły się też wszystkie te okru-

Część literacko-artystyczna.

SPRAWOZDANIE KOMISYI KONKURSOWEJ o rozdaniu nagród za utwory sceniczne w roku 1875. — Rok V.

Nagrody Hrabiów, Fran. Łubieńskiego, Artura Potockiego, p. Lud. Oraczewskiego i Dyrekcyi teatru krakowskiego.

Tegoroczny konkurs na utwory sceniczne, mógł z jednej strony liczyć na obfity udział współubiegających się o nagrodę, z drugiej strony nasuwał obawy niepowodzenia. Udziału współubiegaczy spodziewać się można było, choćby ze względu materyalnego. Nigdy bowiem tak wiele nagród nie było zapowiedzianych, i nigdy jeszcze tak stosunkowo wysoka nagroda pierwsza, nie była przyrzeczoną ze strony teatru krakowskiego.

Pierwszą bowiem nagrodę stanowiła kwota 550 złr. wraz z procentami narosłemi, czyli 583 złr. Druga kwota 300 złr. — Nadto pozostałe 200 złr. do wypłaty za sztukę ludową, gdyby takowa odpowiedniej wartości pojawiła się, zaś 100 złr. pozostawiono do rozporządzenia komisyi.

Powiedzieliśmy, iż pierwsza nagroda była stosunkowo wielką, choć nie łudzimy się tem, iż taka nagroda może być jedynym bodźcem do pracy na niwie dramatycznej. Wiemy dobrze, że i tak nagradzana praca podjęta na scenie, nie rokuje znacznych korzyści wówczas, gdy utalentowanemu pisarzowi takaż sama praca, podjęta na niwie powieściarskiej, wynagrodzi się w dwój i trójnasób więcej. Wiemy, że uprawa niwy powieściarskiej jest zajęciem nierównie wygodniejszem, a dochód z niej jest tem pewniejszy, iż nabywa czy to księgarz, czy wydawca pisma, kupuje dzieło zazwyczaj nieczytane, niekiedy nienapisane, lecz tylko zamówione i przyobiecane.

Na polu uprawy niwy dramatycznej, walczyć przychodzi nawet najbieglejszym na innem polu pracownikom, z nieuniknionemi przeszkodami, a to z koniecznością krępowania fantazyi swej do nader ścisłych ram sceniczności. Przełamawszy te (według rozumienia piszącego) przeszkody, wypada jeszcze ryzykować ustaloną nieraz na innem polu zasługę pióra, poddaniem się pod krytykę różnostronną i wcale wymagającą, kilkunastu członków komisyi. Po przebyciu zwycięzko tej próby, autor przechodzi ogniową próbę wobec polskiej w ogóle publiczności, która jest ostatecznym i względnie do sceny uważając, sprawiedliwym sędzią. Sprawiedliwym jest sędzią choćby względnie, — bo nie dla literackiej zasługi, lecz dla publiczności, dla podniesienia i uszlachetnienia narodowej sztuki, rozpisują się konkursa. Co się więc publiczności nie podoba, co się jej podobać nie może, to nie powinno uzyskać pobłażania w komisyi.

Dla tego komisya stojąc na stanowisku nie tyle sędziego, jak raczej pośrednika między autorem a publiką, starając się o możliwą bezstronność, nie łudzi się, że wyroki jej, są wyrokami i dla smaku publiczności. Owszem godzi się przypuszczać, iż nie jedno, co otrzymuje dalsze nagrody, może bardziej publiczności przypaść do gustu, może wznieść się powodzeniem po nad inne lepiej nagrodzone, na przekor krytyce sędziów. Z drugiej atoli strony, praktyka czteroletniego istnienia komisyi okazała, że te sztuki, które komisya bezwzględnie odrzuciła, nie dostały się już na żadną inną scenę, a jeżeli wcisnęły się na nią, wówczas po jednem i drugiem przedstawieniu, przepadały niepowrotnie. Choć zatem nie różność nagród, ale różność przyjęcia sztuk przez publiczność, stanowi ostatecznie o powodzeniu dramatycznego pisarza, jednakowoż sąd komisyi konkursowej może być mimo tego niejaką normą istotnej wartości utworów.

To więc ostatnie orzeczenie o dziele, bez względu na stopniowanie kolejności odznaczeń utworów, może być dla utalentowanych pisarzy rękojmią, iż podejmując pracę dla sceny, dojdą zawsze pomimo niejakich zawodów i rozczarowań, do obranego celu. Co więc dla mniej zdolnych, może być hamulcem i przeszkodą, to dla mężów przeświadczonych o swej rzeczywistej wartości, nie może być ani przeszkodą, ani ryzykiem, ani też ujmą w razie niedostatecznego raz lub drugi, konkursowego powodzenia.

Jeżeli więc ani nagroda, mogąca być odpowiednią do podjętej pracy, zdawałaby się ponętną, ani powierzanie owocu fantazyi swej, sądowi grona wybranych znawców, byłoby podnietą do stawania w szranki konkursowe, to jednakowoż może zawsze, i winna zawsze, do ubiegania się zachęcać ta myśl, że droga konkursu prowadzi najwłaściwiej do stałego powodzenia na scenie.

Autor uwieńczony raz i drugi, ma raz na zawsze dla prac swoich otwartą drogę na deski teatralne, na które bądź co bądź, jest z początku przystęp nader utrudniony.

Usłyszenie zaś słowa, które autor pismu powierzył, usłyszenie z ust artysty słowa podzielanego przez tysiące słuchaczy, wynagradza aż nadto sowicie materyalną stratę, jaką mógłby autor ponosić pracując li tylko na tem polu, a zaniedbując pole intratniejsze i łatwiejsze do uprawy. Jakoż i nadzieja powodzenia scenicznego, bywa wszędzie i zawsze potężnym bodźcem, wyższym po nad wszelkie inne uboczne względy materyalne, do próbowania sił swoich na polu dramatycznem.

Pokuszenie się o to powodzenie szczególniej w naszych piśmienniczych stosunkach, winnoby być niejako moralnym obowiązkiem każdego utalentowanego pisarza, pracującego z korzyścią w innej gałęzi literatury nadobnej. Raz bowiem, tak jak wyzbyliśmy się przewagi powieści tłómaczonej nad powieścią oryginalną, poezyi naśladowczej nad oryginalną, powinnibyśmy doczekać się przerzucenia na drugi plan tłumaczeń utworów scenicznych. Tylko przez wytrwałe uprawianie niwy dramatycznej, możemy podnieść scenę polską oryginalną i urozmaicić repertoar. Niemal odłogiem leżący dramat a osobliwa komedya polska, oczekuje następców po Fredrze, oczekuje tego, co już oddawna dla polskiej powieści uczyniono.

Droga konkursu, nadaje się najlepiej do postępu w tym kierunku. Widać, że to przekonanie nasze, podzielało wielu pracowników pióra, skoro odmówienie pierwszej nagrody roku 1873 a dwóch pierwszych w r. 1874 nie powstrzymało ich od udziału w tegorocznym.

A były znamiona nasuwające istotną obawę niepowodzenia na rok bieżący. Przed dwoma laty, komisya była w kłopocie, co do wyszczególnienia sztuki pierwszą nagrodą. Nie było takiej. Nie było w czem wybierać. Dała więc drugą, ale i ta nagrodzona, nie utrzymała się na scenie. — W roku ubiegłym było jeszcze gorzej. Konkurs rozstrzygał się we Lwowie. Po pięciu miesiącach narad, wypadło dać tylko jednę i to trzecią nagrodę. Co gorsza, sztuka ta nie ukazała się dotąd na żadnej scenie. Nie zalecono żadnej sztuki do odegrania. Zapowiedziane zaś w wywodzie słownym z d. 31 maja 1874 r. sprawozdanie o konkursie nie okazało się wcale, z czego widno, że nie było o czem zdawać sprawy.

Za tem konkurs zeszłoroczny chybił celu nie dostarczywszy scenie ani jednego utworu.

Na tegorocznym konkursie ułatwiono współubieganie się, odrzuciwszy warunek co do bezwzględnie dobrej sztuki i zostawiając komisyi zupełną swobodę w ocenieniu. — Ułatwienie to mogło dawać otuchę tym, którzy mieli przeświadczenie, iż na sztukę bezwzględnie dobrą nie zdobędą się może. Ułatwienie to przyczyniło się do powodzenia konkursu. Na żaden bowiem z konkursów tutejszych nie zgłoszono się z tylu utworami. W r. 1871 było sztuk 25. W r. 1872 nadesłano 39, w r. 1873 doszła ich liczba do 39. W r. 1874 na lwowskim konkursie, było sztuk 47. W roku bieżącym zebrało się także utworów 47.

Mianowicie te utwory.

Tragedye i dramata:

1. Niewinni w 3 a., 2. Haman w 5 a. wierszem, 3. Dramat bez nazwy w 5 a. 4. Piastun w 5 a. 5. Marta Borecka w 6 a., 6. Kajus Grachus trybun w 5 a. wierszem, 7. Gabryela i Laura w 5 a. 8. Mieczysław I. w 3 a. wierszem, 9. Mieczysław II. w 5 a. wierszem, 10. Altea w 3 a. wierszem, 11. Córka piekarza tragedya obywatelska (tak) w 5 a., 12. Wigilia w 3 a., 13. Nałęcz lutnista w 3 a., 14. Dola poety w 5 a., 15. Wanda w 5 a., 16. Ofiara w 5 a., 17. Komat w 5 a., 18. Kurpie w 3 a., 19 Dorota w 4 a., 20 Mąż zasad w 4 a., 21. Olga wielka ks. kijowska w 5 a., 22. Esterka w 4 a., 23. Powrót pod strzechę, 24. Omanki dra. czarodziejski w 3 a., 25. Eleonora król. polska obraz historyczny w 5 a., 26. Halina melodram w 3 a.

Komedye i obrazki ludowe:

1. Nieomylni w 5 a., 2. Egzamin na męża w 2

cieństwa aktem apostazyi, to jest takim, do jakiego chciał dojść rząd rosyjski, i to w kościele w Biały. Bo przecież w każdej sferze ludzi znajdą się indywidua moralności wątpliwej, pijaństwu oddane, a wreszcie słabe; a jakiejże trzeba siły, aby wytrzymać takie prześladowania! Z takich to ludzi zebrał rząd delegatów 45 parafij, a naczelnicy powiatów sprowadzili ich do Biały. Tych to ludzi podpisy i 939 innych (cyfra rządowa), wymęczone za pomocą najbrutalniejszej siły, mają świadczyć o apostazyi ludności 50 tysięcznej, która zasługuje aby być wpisaną w martyrologium Kościoła. A jeszcze iluż to z tych nieszczęśliwych, upadających na duchu pod bolem i z głodu nie wiedziało, co podpisuje, a w akcie zgadzającym się na wolę cesarską i kładąc znak krzyża miasto podpisu, nie miało na myśli wyrzeczenia się swej wiary.

Opisów tej ceremonii ohydnej w kościele Bialskim (12 stycznia r. b.) powtarzać nie będę. Dodam tylko, że aby cerkiew zapełnić, spędzono dzieci i więźniów. Ci ostatni żadną miarą iść tam nie chcieli, zmuszono ich do tego batami, odrywano od krat więziennych, których się trzymali, a pomimo tych wszystkich gwałtów, nie można było tą 50000 ludnością „błagającą aby ją przyjąć na łono prawosławia“, jak piszą moskiewskie dzienniki, napełnić jednej prowincyonalnej świątyni.

Tryumf głoszony jest rzeczywiście taki, że owa ludność „na prawdziwą religię nawrócona“, powtarza ciągle, że owe dziwy, jakie pop moskiewski wyprawiał z kilkunastu nędzarzami w kościele Bialskim, nie obowiązują ich do niczego, że skoro wiosna nadejdzie, pójdą do lasu i tam bronić będą wiary swych ojców. Świadkowie naoczni stwierdzili, że gdy owi biedni delegaci ze wsi Szpakowa wrócili do siebie, starzy przeklinali ich, a młodzi rzucali się na nich, i wystawić sobie nie można tych scen rozpaczliwych, tych krzyków o pomstę wołających, rzucanych przez kobiety, wymawiające im ich słabość jako zbrodnię, że nie przenieśli śmierci nad grzech apostazyi.

W tej chwili wojsko opuściło powiaty: Biały, Stawałycza, Kodeńa i Terespola, a przeniosło się we Włodawskie i Łosickie. W więzieniu siedleckiem siedzi 166 więźniów, w Biały 250. Gromeka wysłał telegram 17go lutego do jenerał gubernatora Kotzebuego, z żądaniem, aby tych więźniów przeprowadzić do cytadeli warszawskiej, odłączyć ich od rodzin, i rzucić postrach, że wysłani zostali na Sybir. Co więcej niż pewno, to że podczas tych prześladowań nie jedna rodzina drobnej szlachty na Syberyę wysłaną została.

Do tej karty, jednej z najsmutniejszych w dziejach naszych, a hańbiącej wiek, w którym żyjemy, dodać nic nie można. Słów brakuje: *facta loquuntur*. Zapisać tylko należy na wieczną pamiątkę podeptanej ludzkości bohaterów tego prześladowania. Są nimi Gromeka gubernator Siedlecki (w tej chwili chory) jego zastępca wicegubernator Petrów, Aleksander Jakubowicz, Aleszko naczelnik powiatu Bialskiego, Kutanin naczelnik w Janowie, pułkownicy Turr i Klimenko. Żandarm z Biały z pochodzenia Francuz, Ravené, miał naiwność napisania wprost do swego naczelnika do Petersburga o tych prześladowaniach i nadużyciach knuta, w skutek czego został przeniesiony do innej gubernii z mocną naganą, że nie zrozumiał „racyi stanu“ to jest interesu państwa. Oto jedno prawdziwe słowo; nie dziw, że powiedziane do żandarma: — w Rosyi, on je rozumieć powinien, bo on racyę stanu reprezentuje.

Paryż 28 lutego.

(B.) Od trzech dni Francya posiada konstytucyę, co jednakowoż nie przeszkadza, iż pozostaje w bezrządzie, bo dotąd jeszcze nie ma ministerstwa. Wprawdzie już wczoraj *Dziennik Urzędowy* podał do publicznej wiadomości, że do złożenia gabinetu został powołany przez marszałka prezes Izby Buffet. Śmierć jednakże matki Buffeta, zatrzymując go w Wogezach, odkłada raz jeszcze, ukonstytuowanie Francyi. Bo jakkolwiek dzisiejszy *Dziennik* dopełnia ostatecznej formalności ogłoszenia nowej ustawy organicznej, to konstytucya r. 1875 nie przestanie być literą martwą do chwili, w której przez zastosowanie zdobędzie sobie prawo do życia.

Republikanie wszelkich odcieni, z lewego nawet środka ostro krytykują marszałka za notatkę jaką *Dziennik Urzędowy* dopełnił, czy objaśnił wiadomość o powołaniu na prezesa gabinetu Buffeta. Notatka ta była przecież nieuniknionem, a patryotycznie politycznem następstwem kroku uczynionego do marszałka przez pewną część prawicy. Ta podług *Univera*, składa się z członków prawego środka, którzy głosowali przeciw konstytucyi i kilku deputowanych z prawicy umiarkowanej, tych prawdopodobnie, o których w przeszłym już liście także podług *Univera* wspomniałem, że nie przystąpili do deklaracyi imieniem legitymistów odczytanej w Izbie przez p. de la Rochett·. Grupa „przeciwników Republiki z zasady,“ przysłała po to jedynie, aby oświadczyć marszałkowi, iż „przeciw całej niechęci, może nawet nienawiści do republiki, gotową jest ona rządowi tej nienawistnej republiki dać całe swoje poparcie, dla obrony zasad zachowawczych,“ jeżeli nie temi słowy, to tę myśl wypowiedziano. Fakt to wielkiej doniosłości i przemilczeć o nim nie było można, więc marszałek, który przez samo przyjęcie konstytucyi republikanckiej, i najwyższej w republice magistratury, dał republikanom rękojmię swej niezawisłości od monarchistów, był politycznie a patryotycznie zmuszony, skorzystać z tej manifestacyi, aby przypomnieć monarchistom i dać im rękojmię, że nie stanie się zarówno narzędziem stronnictw republikanckich. Z prawdziwym więc politycznym zmysłem, marszałek oświadczył w nocie urzędowej, iż „postanowił utrzymać się przy zasadach zachowawczych, jakie były podstawą dotychczasowej jego polityki, a które winny być myślą przewodnią nowego gabinetu.“

Republikanie równie jak skrajni monarchiści nieraz choć w różnej przyzwoitości formach uskarżali się na brak u marszałka politycznych zdolności męża stanu. Może to być szczęściem dla Francyi, że prezydent jej republikanckiego rządu nie posiada politycznej wiedzy doktrynerskiego męża stanu. Washingtonem swojego kraju nigdy nie może być mąż stanu, wiedzę swoją na doktrynerskich teoryach opierający. Washingtonem być może tylko człowiek, który miłością ojczyzny po nad stronnictwa się wznosząc, przystępuje do dzieła odrodzenia z prostem sercem i z prostą, wyłącznościami doktrynerskiemi nie skrzywioną myślą. Za błąd poczytaćby można marszałkowi gdyby tę manifestacyę prawicy był odepchnął, nie wahajmy się przyznać mu zasługi, iż umiał ją zrozumieć i ofiarowane przyjął usługi.

Krok ten grupy „nawróconych“ nie do republiki ale do troski o Francyę, jest szczególniej niemiłym skrajnej „nieprzebłaganej prawicy,“ przyznać jej przecież należy, iż kroku tego nie krytykuje, tylko wiedzieć o nim niechce. *Le Français*, który zauważał to milczenie organów skrajnej prawicy, przypuszcza, iż „prawdopodobnie nie podoba im się ten kłam zadany ich radom opozycyi nieprzebłaganej...“ zkąd też wnoszę, iż i ta opozycya także kiedyś przebłagać się da, wówczas mianowicie kiedy skrajna prawica zrozumie to, czego dziś jeszcze pojąć nie może. W *Gazette de France* czytam: „Członkowie prawego środka, liberalni, którzy po mięszali się w urnie z radykałami, nie stali się przecież *ipso facto* republikanami, nie parli oni do republiki z przekonania. Zaś aby dzieło dokonane 25go lutego miało przyszłość przed sobą, należałoby przynajmniej, aby ci liberalni stali się choćby neo-republikanami, przyznali, iż wyrzekli się wszelkiej monarchii, a tego nie czynią, czynią nawet wprost przeciwnie...“ Z tyle prawdziwego założenia jak można do tak fałszywej dojść konkluzyi? Jedyną przyszłością tej nowej republiki jest właśnie ta okoliczność, iż przystępując do niej, liberalni z prawego środka, nie stali się republikanami, a tylko tytułem uczciwych Francuzów przystąpili do jedynego dzisiaj możebnego rządu, aby rządowi temu dać możność przeprowadzenia w narodzie organicznych prac, któreby ustrzedz go mogły od popadnięcia w ręce intrygantów, zużywających namiętności lub upodobania ludowe dla własnych lub własnego stronnictwa widoków. Republice dzisiejszej jeżelibym dał jakie nazwisko, to bym ją nazwał tylko republiką organizacyjną, nie przeczącą żadnej innej formy rządu, jeżeli naród uorganizowany, odrodzony, odczuje potrzebę ujęcia swego narodowego charakteru w inną jakąś republikancką lub monarchiczną formę.

Młoda republika rozpoczęła swoje działanie od wytoczenia procesu bonapartystom na mocy aktu oskarżenia o spiskowanie, jakiem wydaje się być całe sprawozdanie p. Savary. Czytelnicy *Czasu* nie posądzą mię o sprzyjanie bonapartystom, więc przyznaję, iż wstrętnym mi się wydaje ten pierwszy krok republiki, którą przed chwilą organizacyjną nazwałem, a która zaczyna od kryminalnego procesu, co zawsze w sobie pierwiastek rozkładowy zawiera. Nie mogę też pominąć konkluzyi *Monda*, który mówiąc o wrażeniu tego sprawozdania wnosi, że... „masa narodu powie sobie, iż stronnictwo, które zwycięzone, upokorzone i odpędzone od wszelkich urzędów, potrafiło napowrót ścisnąć się i zsze regować, jest najbardziej inteligentnem, najenergiczniejszem i najzdolniejszem do zapanowania nad rewolucyą...“ To wszystko? sądziłbym, iż dodać należało, że przykład tego stronnictwa winien być dla uczciwych Francuzów wzorem i zachętą, gdy z równą inteligencyą i z równą energią, uczciwi zorganizować się zechcą, to zapanują i nad rewolucyą i nad bonapartystami. Bonapartystów zostawiłbym przeto w spokoju a tylko szybko i szczerze do organicznych narodowych prac bym przystąpił.

P. S. Nie podaję fantastycznych kombinacyj ministeryalnych, bo nikomu jeszcze nie znane intencye p. Buffet, któremu przysługuje zupełna wolność wyboru współpracowników.

N. Pan zatwierdził decentralizacyę wojskową spraw uzupełnienia wojska i czynności w sprawach dyslokacyjnych w Galicyi. W myśl tego postanowienia cesarskiego komenda wojskowa w Krakowie prowadzić będzie w teraźniejszym swym zakresie terytoryalnym sprawy uzupełnienia wojska drugiej instancyi, znosząc się bezpośrednio z namiestnictwem we Lwowie, i przeprowadzać będzie te sprawy dyslokacyjne, również znosząc się bezpośrednio z rzeczoną władzą krajową, które według wskazówek komendy głównej we Lwowie będą potrzebnemi lub w razie mobilizacyi okażą się jako tejże konieczne następstwo.

N. Pan zatwierdził wybór Stanisława Szawłowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Buczaczu.

Minister spraw wewnętrznych mianował inżynierami starszymi następujących inżynierów w służbie rządowej w Galicyi: Emila Serkowskiego, Józefa Hanusza, Henryka Madurowicza, Jana Chlapca, Józefa Strausa, Jordana Wobra, Adolfa Grossa, Józefa Hawliczka, Karola Słapę, Dominika Opatowicza, Jana Matulę, i Wilhelma Rappego.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela szkoły w Tymowej Augustyna Machnickiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Brzesku.

Wiedeń 3 marca. Wydział Izby deputowanych, któremu przydzielono wniosek dep. Göllericha o reformie władz politycznych, wypracował już swoje sprawozdanie i czyni następujący wniosek:

„Wys. Izba uchwali:

Zważywszy, że w skutek wielokrotnie zwiększonych czynności c. k. starostw powiatowych, liczba ich urzędników nie wystarcza już więcej do załatwienia spraw do nich według obowiązujących przepisów należących;

zważywszy dalej, że wszechstronne i uzasadnione są skargi na niedostateczne bezpieczeństwo osoby i mienia, oraz na wadliwe wykonywanie ustaw obowiązujących, że jednak pożądaną pomoc władz politycznych na tem polu, szczególnej w powiatach administracyjnych większych, kilka powiatów sądowych obejmujących, osiągnąć można tylko przez odpowiedni podział politycznych organów administracyjnych w powiatach, bez pomnożenia tychże w siedzibie starostw powiatowych;

zważywszy, że przez takie urządzenie reprezentacye krajowe będą zarazem mogły zaproponować zmiany ustaw gminnych do ich prawnej kompetencyi należące, a któreby nienaruszając samorządu gminy odpowiadały potrzebom poszczególnych krajów w tym kierunku, żeby organa rządowe zbliżone do gmin czuwały na przyszłość nad bezpieczeństwem osoby i mienia i skutecznie wpływały przez gminy na wykonywanie ustaw obowiązujących, oraz żeby umożebniono zmianę kompetencyi względem pewnych czynności policyi miejscowej, jak niemniej toku instancyj przy tych sprawach;

wzywa się rząd, aby wniósł do konstytucyjnego traktowania odpowiednie przedłożenia w celu uzupełnienia ustawy z 19 maja 1868 w duchu powyższych uwag“.

— Wydział wyznaniowy wypracował sprawozdanie o petycyi Izby handlowo-przemysłowej w Salzburgu o zmniejszenie liczby świąt i t. p.; w sprawozdaniu tem powiada wydział, że niemożna zaprzeczyć, że wstrzymanie robót w święta istniejące obok niedzieli, jest bardzo szkodliwem pod względem narodowo-ekonomicznym, nie podobna jednak uczynić zadosyć wniesionej prośbie, gdyż co do świąt u włościan można tylko wpływać przez nauczanie; dla tego wydział wnosi tylko, aby odstąpić petycyę ministerstwu do wyczerpującego ocenienia.

— W wydziale budżetowym zdawał dep. Weiss v. Starkenfels sprawę o nadesłanym przez rząd wykazie, co do wliczania urzędników do kategoryj płacy, i o odnośnych dołączonych do tego wykazu petycyach. W ostrych słowach krytykował sprawozdawca to przedłożenie; wykaz uważa za wadliwy i z uwagi na uchwały Izby deputowanych za niedostateczny; brakom tym zaradził rząd później częściowo przez różne rozporządzenia, atoli z przedłożonych petycyj widać, że nie przeprowadzono wszechstronnie i zupełnie przepisów prawnych, szczególniej zaś większa część petycyj, pomimo polecenia Izby, pozostała bez skutku. Wnosi przeto: Wysoka Izba zechce uchwalić:

1) Wszystkie przedłożone petycye urzędników oddaje się rządowi z wezwaniem, aby je dokładnie i wyczerpująco zbadał i przed ostatecznem rozstrzygnięciem przedłożył Izbie deputowanych powody, na których chce takowe oprzeć.

2) Szczególniej zaś zaleca się rządowi następujące petycye do uwzględnienia: petycyę urzędników podatkowych w ogóle, urzędników cłowych w Bodenbach, urzędników salinarnych w Galicyi wschodniej, w Gmunden i w Ischl, urzędników tabuli krajowej we Lwowie, Pradze i Bernie, urzędników pocztowych na dworcu kolei zachodniej w Wiedniu, urzędników budownictwa morskiego, urzędników katastralnych, urzędników prowadzących księgi gruntowe w Austryi Dolnej i Górnej, oficyałów pocztowych itd.

Giskra przemawiał przeciw pierwszemu wnioskowi, uważając go za naruszenie władzy wykonawczej i wnosi, aby odpowiedzi na wniesione petycye i ich uzasadnienia przekazane zostały Izbie deputowanych w myśl §. 1 ustawy z 1 maja 1873 do wiadomości, czego Izba deputowanych ma prawo żądać sama przez się, co dalej jest tylko zastosowaniem §. 1go ustawy i przez co daną będzie Izbie sposobność do ewentualnych uchwał nad budżetem lub do samodzielnych rezolucyj, oraz do innych na regulaminie i zwyczaju parlamentarnym opartych środków, gdyby rząd nadał ustawie znaczenie naruszające prawa urzędników. Podczas rozpraw nad tym przedmiotem, zabierali głos deputowani: Dr Dunajewski, Kaiser, Dumba, Wolfrum i Herbst. Sprawozdawca zgodził się z poprawką dep. Giskry i oświadczył, że cofa swój punkt 2gi, gdyż w takim razie będzie już załatwiony przez punkt 1szy.

Wniosek Dra Giskry przyjęto następnie znaczną większością głosów.

— Wspomnieliśmy wczoraj, za *N. fr. Presse*, że minister Unger na konferencyi w ministerstwie spraw wewnętrznych miał się wyrazić, iż sytuacya nie jest tak złą jak ją dzienniki przedstawiają. Dziennik rzeczony prostuje dziś tę wiadomość w ten sposób, że Dr Unger nie użył tego wyrażenia ani na konferencyi, ani w prywatnej rozmowie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 marca. Upłynęło już parę tygodni, odkąd publiczność korzystając z otwarcia grobów królewskich w sklepach kościoła katedralnego na Wawelu, zamkniętych przez czas dłuższy z powodu restauracyi sklepów, licznie je zwiedza. Nie sądzimy, aby groby królewskie na Wawelu miały być kiedy zamknięte dla publiczności, ale nie mogą stać przez cały dzień otworem, aby każdy mógł do nich wchodzić o każdej godzinie i wychodzić, jakby groby te zostawały bez dozoru i opieki. Pamiętamy czasy, gdy z uszkodzonych trumien królewskich pierwszy lepszy, kto chciał, mógł unosić z sobą jakąś szczątkę. Chociaż powtórzyć się to już nie może, wszelako nie należy narażać trumien na chciwość zbieraczy okruchów pamiątkowych, albo na zawiść obcych. Do niedawna, pierwsza krypta mieszcząca w sobie groby Sobieskiego, księcia Józefa, Kościuszki, była zwiedzaną na każde żądanie w towarzystwie sługi kościelnego, do grobów zaś Jagiellonów i Wazów przystęp był trudniejszy, bo po drabinie schodzić trzeba było, a zawsze je wprzódy wietrzono, otwierano je zaś za pozwoleniem dziekana kapituły, udzielonem stronie o to zgłaszającej się.

Dziś gdy sklepy grobów królewskich połączone zostały i przystęp do nich łatwy i wygodny, należałoby zaprowadzić stałe przepisy co do ich zwiedzania przez oznaczenie godzin takich, gdy XX. Podkustoszowie są obecni w kościele, aby niejako pod ich nadzorem groby królewskie zostawały. Będzie to rękojmią bezpieczeństwa i porządku. Nie inaczej też bywa na całym świecie, gdziekolwiek oglądać wolno groby albo pamiątki. W Wiedniu zgłosić się wprzódy trzeba do przełożonego OO. Kapucynów, chcąc zwiedzić groby cesarskie a wyznaczony zakonnik towarzyszy zwiedzającemu. Chętnie ogłaszać będziemy godziny takiego dozwolonego wstępu do grobów na Wawelu i będzie o nich pewnie wiedziała służba hotelów ze względu na podróżnych.

Wypada niemniej zwrócić uwagę na utrzymanie czystości w grobach, a mianowicie, aby zbłoconem lub zakurzonem obuwiem nie zanieczyszczać kosztownej posadzki i nie tworzyć w grobach pyłu. Zapobieży temu oczyszczenie obuwia, jak bywa zwyczajem przededrzwiami wielu zbiorów.

Nakoniec nadmienić wypada o potrzebie wygotowania planu grobów. Dawniejsze opisy formy i rozstawienia trumien albo sarkofagów, jakie znajdują się w monografiach i przewodnikach Krakowa, nie dadzą dziś jasnego pojęcia. A lubo każda trumna oznaczona jest napisem, wszelako plan czterech grobów z obecnym rozkładem trumien wielceby ułatwił ich rozpoznanie i pozostałby pamiątką dla zwiedzających groby.

— P. Kopycińska nadesłała nam 3 złr. dla ubogiej rodziny, ogrzewającej się ciepłem w kuźni (p. „Czas“ N. 49 felieton z Krakowa). Kwotę tę oddaliśmy Towarzystwu św. Wincentego a Paulo.

— Widząc wczoraj okólnik, wzywający radców miejskich na posiedzenie dzisiejsze, podpisany przez prezydenta Dra Zyblikiewicza, sądziliśmy, że tenże wrócił już z Wiednia. Otóż okólnik albo był podpisany przed wyjazdem, albo przysłany z Wiednia, gdyż Dr Zyblikiewicz nie wrócił jeszcze.

— Odnośnie do wzmianki naszej o wykładach w szkołach miejskich o nowych miarach i wagach, którą powtórzyliśmy według nadesłanego nam pisma Magistratu, otrzymujemy znów prywatne doniesienie, że w szkole Św. Floryana na Kleparzu odbędzie się także trzeci kurs tych wykładów w dniach 4, 11 i 18 kwietnia przez nauczyciela tej szkoły p. Józefa Balcarczyka.

— W sobotę dany będzie na scenie tutejszej, na benefis p. Wardzyńskiego, po raz pierwszy dramat p. George Sand p. t. *Ten drugi (L'autre)*, w tłumaczeniu p. Z. Sarneckiego. Sztuka ta posiada wyższe zalety literackie i sceniczne, a nadto tendencyę moralną. Obok scen efektownych, uczuciowych i dramatycznych jest w niej i komiczność, lecz w dobrym guście, a główne charaktery budzą zajęcie. Prócz beneficyanta, który talentem i pracą, pod rozumnem kierownictwem sceny tutejszej, w parę lat niepoślednie zdobył sobie stanowisko, szczególnie w rolach bohaterskich, wymagających ognia i zapału i zaskarbił sobie zasłużone uznanie i sympatyę publiczności, wystąpią w tym dramacie pp.: Hoffmanowa, Urbanowiczówna i Majówna, oraz pp.: Benda, Szymański, Podwyszyński, Dłużewski i Idziakowski.

— Zeszyt 9ty *Przeglądu Polskiego* na marzec mieści w sobie: „Barbara Radziwiłłówna,“ przez S. Tomkowicza (c. d.); — „Notatki z trzechletniego pobytu w Bawaryi,“ przez Michała Żmigrodzkiego (c.d.); — „Kwestye podrzędne,“ przez A. Dołęzynę; — „Wierny do grobu“ (z pamiętnika Sybilli) (dok.); — Z teki pana A. B.; — Korespondencya z Poznania **; — „A. Mickiewicz z listów T. Lenartowicza,“ przez Hugona Zathey'a; — Przegląd literacki, przez Dr P. i Ludwika Powidaja; — Teatr, przez Lud. Powidaja; — Przegląd polityczny, przez Stanisława Koźmiana; — „List do Wyborców Stanisława Tarnowskiego.“

— Wczoraj skradziono futro w domu pod L. 117 przy ulicy Wiślnej. Straż policyjna ujęła tegoż wieczora sprawców, znanych złodziei: Hermana Reichlego i Zenona Płonkę i odebrała skradzione futro.

— Jak donoszą *Dz. Polskiemu* jeszcze w maju r. z. wyorał parobek na polach Manujowa pod Załościami naczynia srebrne starożytne, a mianowicie łyżki srebrne, krzyż pozłacany, guzy srebrne i ogniwa tworzące pas, wszystko wagi 2 1/4 funtów. Rzeczy te odebrano i złożono w sądzie, a teraz niewiadomo, czyją będą własnością. Pisownia napisów mniemanych na łyżkach, wskazuje najpóźniej wiek 16-ty. Napisy te są: „Jeśliś chudzina, pij piwo a niechaj wina“. „Ze złym gościem rada, zła bywa biesiada“. „Harde serce waży Pan Bóg lekce“ „Wdzięczne to są kwiatki, rodzicom swym dziatki“ Serce tam rośnie, gdzie są zgodni goście.“

— „Polska inwazya“: pod tym tytułem *Tagblatt* umieszcza feiletonowe sprawozdanie o obrazach artystów polskich, na wystawie wiedeńskiej. Krytyk porównywa ciężką ongi husaryę Sobieskiego, co przybyła na odsiecz Wiedniowi, z lekkim zastępem artystów pod wodzą Matejki, który przybywa do Wiednia, aby pójść w zapasy o sławę z niemieckimi malarzami. Podobne rozbiory podały i inne dzienniki, a mianowicie *N. fr. Presse* pióra Ranzoniego. Obok dzwonu i kilku portretów Matejki, wymienią także płótna Brandta, Gierymskiego, Streita, Alchimowicza, Piątkowskiego, Gryglewskiego i kilku innych.

— O dwóch wypadkach oszustwa, w ten sam dokonanego sposób, donosi *Gazeta Lwowska*. D. 25 lutego na jarmarku w Mościskach zbliżył się żyd jakiś do kobiety, która sprzedała parę wołów za 100 złr. i prawił jej o fałszywych banknotach na 100 i 50 złr., jakie obiegają. Kobieta zaniepokojona, pokazała żydowi setkę, otrzymaną za woły, a ten obejrzawszy ją oświadczył, że dobra i wcisnął ją napowrót kobiecie w rękę. Dopiero kiedy żyd zniknął, wieśniaczka przekonała się, że zamiast 100-reńskowego biletu, trzyma w ręku blankiet weksowy nie zapisany. Zdaje się, że ten sam żyd wyłudził w taki sam sposób na targu w Przemyślu banknot na 50 złr. od chłopa d. 12 lutego.

— Zeszyt 3 *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: „Rozgląd w dziejach wewnętrznych Polski,“ przez Dr Antoniego Małeckiego; — „Słowo za Modrzewskim,“ przez Dr Bronisława Łodzińskiego; — „Przeszłowieczny dziennik lwowski,“ przez hr. Maurycego Dzieduszyckiego (dok.); — „Proces Radziejowskiego,“ przez Dr Ludwika Kubalę (c.d.); — „Stanisław August w Grodnie,“ przez Dr Antoniego J. (c.d.); — „O podatku zbytkowym,“ *(Dr Leon v. Biliński. Die Luxussteuer etc.)* sprawozdanie Dr Władysława Ochenkowskiego; — Przegląd krytyczny: Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej wydał i przypisami objaśnił Dr Franc. Piekosiński; — Recenzya L-e.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 374 zawiera: „Filip Ricord,“ (z drzeworytem); — „Kronika tygodniowa;“ — „Przegląd polityczny;“ — „Czarodziejski gra-

---

a., 3. Jedyna prośba, wierszem w 6 a., 4. Z daleka i z bliska w 5 a., 5. Dla posagu w 1 a., 6 Kupno i sprzedaż w 5 a., 7. Chorzy w 3 a., 8. Maszkary, obrazek ludowy w 2 a., 9. Oryl obrazek ludowy w 1 a., 10. Pomyłka w 1 a., 11. Katia w 1 a., 12. Krewni i przyjaciele w 3 a., 13. Słabości ludzkie w 3 a. wierszem, 14. Nowy galicyjski magnat w 2 a, 15. Literaci w 5 a., 16. Konkurenci w 3 a., 17. Marysia w 1 a., 18. Panslawiści w 1 a., 19. Hultaje w 3 a, 20. Iza w 4 a, 21. Pan Procentowicz w 3 a.

Z tych 47 sztuk, wyłączono od konkursu ostatecznego o nagrodę tragedyę Haman, z powodu, że ta już była drukowaną dwukrotnie w Lipsku 1846 i 1852 r. a nadto grywano ją na scenie krakowskiej za dyrekcyi Miłaszewskiego. Obrazek zaś ludowy: *Powrót pod strzechę*, zapowiedziany wprawdzie został w komisyi przed terminem, atoli nie został na termin do konkursu nadesłany.

Pozostało zatem 45 utworów do rozpoznania i orzeczenia o nich w terminie miesiąca, tak jak to już innych lat w konkursach krakowskich praktykowano.

Grono znawców składali w bieżącym roku: Artur Bartels, Fel. Benda reżysser teatru, Kar. Estreicher, Ant. Kłobukowski, St. Koźmian dyrektor, Hen. Lisicki, Miecz. Pawlikowski, Artur Potocki, Luc. Siemieński, Maryan Sokołowski, Al. Szukiewicz, Stan. Tarnowski.

W komisyi tej niebrało udziału kilku dawniej uczestniczących znawców, po których się spodziewać należało, że staną do konkursu a przynajmniej życzyć sobie należało, aby stanęli jako znani na polu scenicznem. Nie chciała dyrekcya teatru zaproszeniem ich, krępować ich możliwej chęci ubiegania się o nagrody.

Komisya pragnąc co rychlej, a jednakowoż gruntownie rozpatrzyć się w obfitym materyale, uchwaliła tak jak i w dawniejszych latach, rozdzielić się na sekcye. Sztuka czytana w sekcyi przez trzech członków i przez nich odrzucona jednomyślnie, nie była dopuszczaną do dalszego czytania. W razie niezgodności zdań, sztuka czytana w jednej sekcyi dostawała się do sekcyi następnej, aż póki o jej wartości nie wyrobiło się zdanie stanowcze.

Sekcyą pierwszą tworzyli: Bartels, Kłobukowski, Tarnowski; drugą: Estreicher, Potocki, Szukiewicz; trzecią: Pawlikowski, Siemieński, Koźmian; czwartą: Lisicki, Benda, Sokołowski.

Aby prace komisyi przyspieszyć, udzielano jeszcze przed d. 6 stycznia, to jest dniem zebrania się członków, nadsyłane prace niektórym członkom do ocenienia, tak, iż już na pierwszem zebraniu sztuki „Kupno i Sprzedaż“, „Altea“, jako wyszczególniające się, zalecono do wspólnego czytania na pełnem zebraniu.

Komisya odbywając stale posiedzenia co tydzień a później dwa razy w tygodniu, zdołała w krótkim czasie dojść do rezultatu, bo już d. 21 lutego r.b. rozdała nagrody.

W takim napływie sztuk nie obeszło się bez mnogiej liczby nie mających żadnej wartości. Z temi rozprawiono się w podkomisyach nader szybko. Na drugiem bowiem posiedzeniu d. 17 stycznia odrzucono 22 sztuk, na trzeciem d. 20 stycznia 10, a na czwartem d. 31 stycznia 3, co włączając nie doszłą na konkurs sztukę i drukowaną już tragedyę Haman, czyni razem 37 sztuk od konkursu odpadłych. Między odpadłemi znalazło się wprawdzie kilka sztuk mających literacką wartość, jakoto komedya *Literaci*, dramat *Omanki* i inne. Te atoli dla braku interesu scenicznego, nie mogły być nawet do czytania w komisyi polecone.

Z początkiem więc lutego, można było przystąpić do wspólnego odczytania dziesięciu sztuk zaleconych.

Były to mianowicie: tragedye i dramata: *Altea*, *Kajus Grachus*, *Mieczysław II*, *Wesele zdobywcy*, *Dramat bez nazwy*, *Niewinni*; komedye: *Procentowicz*, *Marysia*, *Konkurenci*, *Kupno i sprzedaż*.

Gdyby komisyi konkursowej zadaniem było wynagradzać utwory li tylko literackie, niezawodnie jednomyślnością otrzymałyby *Altea* pierwszą nagrodę. Nie jest to atoli utwor sceniczny. odpowiedni dzisiejszym wymaganiom powodzenia. Jest to starożytna tragedya grecka. Zawiązuje ją Parodos, a dzielą ją trzy Epejsodion, po dzisiejszemu akta. Zakończa Exodos. Chóry wypełniają znaczną część akcyi. Raz tylko dyalog między Empuzą a Altheą odbywa się bez chórów. Zacząwszy od wspaniałego hymnu, który zawięzuje działanie, a kończąc na Antistrofie i Epodon, rozwięzującemi tragedyę, żyjemy w atmosferze podniesionego nastroju ducha poetyckiego, który autora nie opuszcza ani na chwilę. Na żadnym konkursie nie pojawiło się tak wytworne widziadło poetyckie, któreby w tak prostej formie, w tak szczupłych ramach, tyle rozsiało piękności. Członkowie komisyi nie łudząc się, iż sztuka ta będzie mogła dostać się na deski sceniczne, zalecili ją jednakwoż do odczytania przed innemi sztukami na pełnem zebraniu, a to, aby tem samem uczcić i wyróżnić odrzuconą sztukę, i aby sobie samym, sprawić biesiadę literacką. Były wprawdzie zdania, iż tragedya ta, posiada zaletę sceniczności w rozumieniu klasycznem, w wysokim stopniu, że jednakowoż wystawienie jej więcej jeszcze niż wystawianie znanych sztuk greckich Eschyla lub Eurypida, podlegałoby nieprzełamanym trudnościom. W sztuce tej rozmawiają bóstwa, językiem boskim, i takichże artystów potrzebaby — a za słuchaczy możnaby obierać tylko wybranych wielbicieli piękna i poezyi. Ani artyści do wykonania, ani zwyczajna publiczność do słuchania — tak podniosłej treści poematu, są odpowiedniemi.

Dramat w 5 aktach *Mieczysław II* uzyskał ogólne uznanie. Wiersz w nim energiczny, śmiały, język godny dramatu, osnowanie przypomina historycznie dramata Szekspira, gdzie historya stanowi ciągłość akcyi, nie zaś, jak w dzisiejszych, węzeł splątany z faktów i sytuacyi. Tu i owdzie nasuwają się reminiscencye z Szekpirowskich sytuacyj. Charakter głównego bohatera królowej Ryksy, i jowialnego dworzanina, zręcznie uwydatnione. Zarzucono autorowi, iż utrudnił sceniczność utworu, nieustannemi zmianami dekoracyj, wytknięto co do pojedynczych postaci ujemne strony, a pomimo tego atoli ogół komisyi uznał, ze względu mianowicie, iż wzięto tu za przedmiot epizod z historyi ojczystej, iż tragedya ta godną jest ubiegać się o nagrodę, zwłaszcza, że wytknięte usterki, a szczególniej rozwlekłości dadzą się łatwo usunąć, jedne przez autora, inne przez reżyseryę, co też komisya za pożądane uznała.

Dramat bez nazwy czerpie osnowę z wypadków przed dziesiątkiem lat. Czerpie tę osnowę bez żółci i namiętności, fotografuje wiernie jeden z krwawych epizodów, ale go nie maluje, a tem mniej rzeźbi. Sama przez się osnowa jest dramatyczną, autor nie szukał efektów sztucznych, one mu się narzuciły z samej akcyi dziejowej. Niema tu charakterów silnych, lecz są wykrojone sylwetki figur, które żyły, oddane tak, jak żyły bez udrapowań, bez poezyi, bez opromienienia ich wyobraźnią. Naiwność pisarza, rzewność, z jaką odtwarza to, co widział, nadaje urok temu z prostotą pisanemu dramatowi. Jakkolwiek brak tu znajomości dokładnej warunków scenicznych, a częste zmiany miejscowości utrudniają wątek działania, jednakowoż umie autor utrzymać ciągłe zajęcie, potęgując je aż do samego rozwiązania. W dramacie tym, nie ma właściwie czarnych charakterów, choć są ujemne. Jedyna wstrętna postać jest oględnie narysowaną w kolorycie raczej ciemnym, niżeli czarnym. Ujemne postacie, są to raczej ludzie słabi, lekkomyślni, albo ciemni, niżeli przewrotni, nawet chłop nieprzyjazny i żywioł przeciwny, są raczej umysłowo upośledzeni, aniżeli działający ze złej woli. Marzycielska dewocya, wiejąca przez cały dramat, aczkolwiek zgodna z prawdą i ówczesnym stanem umysłów, ciągłe wspominki nabożne i praktyki religijne, utrudniłyby sztuce wstęp na scenę, gdyby te nie dały się usunąć. Niektórzy z członków komisyi, oświadczyli się stanowczo przeciw przyjmowaniu tej sztuki do nagrody i polecaniu do grania jej, ze względu, że wypadki są za świeże, odwołując się na podobną taktykę, co do tej epoki w latach 1872—1873, w komisyi konkursowej. Nie czas zatem twierdzili, przenosić je na deski teatralne, zwłaszcza, że lubo intencya autora jest zacna i uczciwa, jednakowoż przedstawienie ówczesnej sytuacyi może razić uczucia innych przekonań. Zarazem odezwał się jeden głos, że sposób przedstawienia w tej sztuce wypadków owej epoki, uraża najświętsze zasady polityczne oponenta. Przemogło atoli zdanie większości, że rysunek figur, nawet najdrażliwszej postaci, jest tak łagodnie szkicowany, iż nie może obrażać przekonań i uczuć żadnego stronnictwa. Treść zaś sama sztuki, jest arcy-dramatyczną, czyta się ona nie bez głębokiego wzruszenia, więc i widzów poruszyć potrafi. Dla tego przyjęto większością głosów sztukę tę do konkursu.

(Dokończenie nastąpi).

jek," (z drzeworytem); — „Korespondencya redakcyi;" — Obrazy z żywych osób na dochód „Przytuliska," (z drzeworytami); — „Przegląd teatralny;" — „Ideały," (wiersz); „Kronika zagraniczna," (dok.); — „Typy galicyjskie," (z drzeworytem); — „Szachy;" — „Rebus;" — „Przygody pp. Marka i Agapita podczas wystawy rolniczej w Warszawie" (d. c.); — „Eli Makower," (powieść) przez Elizę Orzeszkową (d. c.); — „Korespodencya z Petersburga;" — „Sobótka," (d. c.); „— „Sprawozdanie z wystawy Towarzystwa zachęty sztuk pięknych (d. c.);" — „Rachunek sumienia Marka Aureliusza (d. c.); — „Małżeństwo;" — „Księżniczka wrzosów," powieść w dwóch tomach przez E. Marlita (d. c.).

— Dyrektor teatrów cesarskich w Berlinie Hülsen, wydał odezwę do dam uczęszczających do teatrów, w której prosi je, aby przestały nosić na głowie w teatrze piętrowe kapelusze na piętrowych czuprynach, gdyż zasłaniają widok osobom po za niemi siedzącym. Po części odezwa ta skutkowała. Innego zaś środka użył niedawno w Berlinie pewien gość w teatrze, gdy przed nim siedziała dama w wysokim stroju na głowie, podwyższonym jeszcze kapelusikiem. Po cichu prosił jej o zdjęcie kapelusza, potem coraz głośniej i natarczywiej, ale dama ani drgnęła. „Dobrze więc — zawołał zrozpaczony — ostrzegam panią, że spotka cię nieprzyjemność". To mówiąc, włożył kapelusz na głowę. W tej chwili zaczęto wołać ze wszech stron: „zdjąć kapelusz!" Spiesznie usłuchał tego rozkazu, ale równocześnie dama owa sądząc, że to na nią woła publiczność, zmięszana, zerwała z głowy kapelusik. „Czyż nie ostrzegałem?" szepnął jej natrętnik.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 3 marca pochmurno; termometr od — 9·6 doszedł do — 3·6 R. Barometr cofa się w górę; dnia 4 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 328.39, termometru — 11·4 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 5 marca: Śgo Fryderyka opata.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 25 lutego.

Rozprawa przed sądem najwyższym i kassacyjnym w Wiedniu przeprowadzona w d. 16 stycznia 1875 r. pod pod przewodnictwem barona Schmerlinga, prezydenta sądu najwyższego, wskutek skargi nieważności wniesionej przez prokuratora rządowego w Linzu, przeciw wyrokowi sądu krajowego jako sądu przysięgłych w Linzu z d. 24 listopada 1874 L. 6053, mocą którego Teresa W. na zasadzie orzeczenia przysięgłych uwolnioną została od oskarżenia o zbrodnię dzieciobójstwa, a względnie o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia wedle §. 335 k. k. lub zatajenia porodu z § 339 ust. I. k. k., zasługuje na to, by ją w streszczeniu podać do wiadomości naszych prawników tych szczególnie, którzy przyswoiwszy sobie ducha formalizmu z nowej ustawy wiejącego, czynią ją więcej jeszcze formalną, niż nią jest w istocie przy praktycznem i wzniosłemu swemu celowi odpowiedniemu zastósowaniu.

W skutku pogłoski, iż Teresa W. córka właściciela domu w Schenkenfelden pod Linzem, powiła dziecko nie ślubne w pierwszych dniach sierpnia 1874 r., które niewiedzieć gdzie się podziało, udała się komisya urzędu gminnego na miejsce, gdzie matka Teresy W. podała, iż córka jej w istocie powiła w d. 8 sierpnia 1874 r. nad ranem dziecko nieżywe i że je w drwalni zakopała.

W opisanem miejscu znaleziono w istocie trupa. W skutek doniesienia uczynionego przez urząd gminny, zeszła na miejsce komisya sądowa z najbliższego sądu pow. w Leonfelden, przedsięwzięła oględziny miejscowości i obdukcyę ciała dziecka, przez dwóch chirurgów. Ci, opisawszy przedmiot, wydali orzeczenie lekarskie: iż dziecko było rodzaju żeńskiego, urodzone na 8 — 10 dni przed oględzinami, iż znajduje się w początkach do 3 stopnia zgnilizny, iż do życia było zdolnem, iż można przyjąć, że żyło, nie można jednakże oznaczyć czy zmarło przy urodzeniu czyli później. Teresa W. przyznała w śledztwie wstępnem, że w d. 8 sierpnia powiła dziecko w stajni, które poczęło płakać; że aby płacz ten, mogący ją zdradzić, powstrzymać, położyła je przez spodnice brzuszkiem na dół, i wetknęła mu w usta mchu i śmieci, stanowiących posłanie stajni, tyle, ile 3-ma palcami ująć zdołała; że przecięła pępowinę i potem ułożyła dziecko obok siebie, które jednak już się nieruszyło; że zatykając mu usta mchem, chciała je uciszyć a nie pozbawić życia; że o stanie swym zawiadomiła matkę i kochanka.

W d. 27 sierpnia 1874 r. zawezwał sąd kraj. w Linzu dwóch lekarzy, przedłożył im protokół oględzin i orzeczenie przez pierwszych dwóch znawców, dwóch chirurgów wydane, żądając od nich ostatecznej opinii. Lekarze postawili chirurgom dodatkowe pytania, a otrzymawszy na nie odpowiedź orzekli w d. 7 września 1874 r., że dziecko jakkolwiek nie zupełnie donoszone, było jednak do życia zdatne i żyło; że o przyczynie powodującej śmierć jego, nic stanowczo nie można powiedzieć dla zgnilizny daleko posuniętej; że jednak zatkanie dziecku ust mchem, i śmieciem, jest dostatecznem do sprowadzenia śmierci; dziecko bowiem w skutku tego, gdyby nawet miało nos wolny, musiało się udusić po pewnym czasie.

Prokuratorya rządowa wniosła w d. 11 września 1874 r. przeciw Teresie W. oskarżenie o zbrodnię dzieciobójstwa, wraz z wnioskiem, by przy rozprawie odczytano protokóły spisane z chirurgami przy oględzinach i obdukcyi.

Przeciw oskarżeniu nie uczyniono żadnych kroków, rozprawę końcową zatem rozpisano już na d. 24 września 1874.

Kiedy przy rozprawie chciano na wniosek prokuratoryi odczytać obadwa protokóły z chirurgami spisane, sprzeciwił się temu obrońca oskarżonej, utrzymując, iż ustawa o post. karnem w § 128 wymaga, iżby przy obdukcyi obecnymi byli dwaj lekarze (Ärzte) z których jeden może być chirurgiem (Wundarzt) w niniejszym przypadku czynność tę odbyło dwóch chirurgów, przez co oględziny są nieważne a protokóły odpowiednie, jako dotyczące czynności nieważnych, odczytanemi być nie mogą.

Do tego zapatrywania przychylił się sąd i uchwalił, iż protokóły powyższe odczytanemi nie będą — przeciw której to uchwale zgłosił prokurator skargę nieważności.

Następnie przystąpiono do przesłuchania owych dwóch lekarzy, którzy w śledztwie wydali swe zdanie o dziecku, opierając się na oględzinach chirurgów. Otóż pp. lekarze na przedstawione im pytania odpowiedzieli; że jeśli im nie wolno powołać się na spostrzeżenia przez chirurgów podane, to z własnego przekonania, nie widziawszy dziecka, nie mogą orzec, czy dziecko do życia było zdolnem, i czy przy urodzeniu żyło.

Przysięgłym postawiono 5 pytań, dotyczących zbrodni dzieciobójstwa; wykroczenia z § 335 k. k., przestępstwa omieszkania przyzwania pomocy z § 339 u. 1 k. k., przestępstwa zatajenia porodu z § 339 u. 2 k. k. Na cztery pierwsze pytania odpowiedzieli przysięgli przecząco, na piąte dotyczące przestępstwa § 339 u. 2 k. k. twierdząco, jednakże wykluczyli przytem przypuszczenie, iżby dziecko przyszło na świat żywe.

Na zasadzie tego weredictum, uwolnił sąd Teresą W. od oskarżenia we wszystkich punktach.

Przeciw wyrokowi powyższemu zgłosił prokurator skargę nieważności w d. 26 września 1874 r., która w d. 16 stycznia 1875 r. przyszła pod obrady sądu kasacyjnego.

Jeneralny prokurator Radca dworu Liszt, (a właściwie zastępca jeneralnego prokuratora, która to posada czeka nieobsadzona na dzisiejszego ministra sprawiedliwości Dr Glasera, skoro tenże tekę ministeryalną z jakichbądź powodów porzuci), niezrównany mówca-prawnik, wywodząc przed najwyższym trybunałem skargę nieważności, oparł się na przepisie § 344 ust. 5 post. karn. Dowodził on, że obadwa akta, których odczytania przy rozprawie domagała się prokuratorya, ów protokół oględzin dokonanych na zwłokach przez chirurgów i ich opinia, stanowiły oś prawną, podstawę całego procesu, gdyż na zasadzie ich dopiero można było osiągnąć wnioski: czyli dziecko przyszło na świat żywe, i czyli do życia było zdolnem i ustanowić przedmiotową istotę czynu. Odmawiając odczytania tych aktów, odjęto procesowi jego prawną i istotną podwalinę, nie ma bowiem mowy o dzieciobójstwie, jeśli nie wykazano, iż dziecko żywe i żyć mogące, w skutku spowodowanych przez matkę przyczyn zewnętrznych żyć przestało przy lub zaraz po urodzeniu.

Ustawa o postępowaniu karnem mówi wprawdzie w § 128, iż do obdukcyi zwłok użyć należy dwóch lekarzy, z których jeden może być chirurgiem (Wundarzt); okoliczność jednak, że w niniejszym przypadku obdukcyę przedsięwzięło dwóch chirurgów, nie uzasadnia bynajmniej jeszcze wniosku, iż czynność przez nich przedsięwzięta i akta spisane o jej przebiegu oraz opinia przez nich wydana miały być nieważne, nieważności bowiem podobnych aktów ustawa nigdzie nie orzekła.

Przyzwanie dwóch chirurgów wywołane było koniecznością szybkiego przeprowadzenia obdukcyi zwłok silnie nadpsutych, i niemożnością sprowadzenia na czas lekarza dyplomowanego, czyli doktora medycyny. Chcąc zadosyć uczynić wymaganiu § 128 post. karn. zażądano następnie od dwóch lekarzy opinii na zasadzie spostrzeżeń przez chirurgów zebranych i urzędownie podanych.

Jeśli weźmiemy na uwagę szczególny przepis z dnia 28 stycznia 1855 r. L. 26 Dz. p. p. obowiązujący co do obdukcyi ciał, przekonamy się, iż wedle § 5 do odbycia sądowych oględzin zmarłego przyzwani być mają dwaj „urzędnicy zdrowia" (Sanitätspersonen) w razie zaś niebezpieczeństwa z zwłoki wyniknąć mogącego, wystarczyć może obecność jednego.

Biorąc przepis ten w zestawieniu z dalszym § 6, przychodzimy do przekonania, iż ustawa pierwszy nacisk kładzie na obecności dwóch urzędników zdrowia, a dopiero w drugiej linii stawia kwalifikacye naukowe urzędników zdrowia; w przypadkach zaś nagłych robi widoczne ustępstwa na rzecz praktyczności.

Ztąd też uchwała sądu odmawiająca odczytania owych aktów jako nieważnych a mogących jedynie dać pojęcie o stanie zwłok, nie znajduje poparcia w ustawie. Z powyższych przyczyn domaga się jeneralny prokurator kasacyi wydanego werdyktu i opartego na niem wyroku.

Obrońca oskarżonej Dr Horn starał się przeciwnie dzielić zapatrywanie sądu krajowego w Linzu, gdyż ustawa wymaga przy obdukcyi wyraźnie co najmniej jednego lekarza — że zaś tego nie było, przeto akt sam jest nieważnym, do odczytania się niekwalifikującym, przedmiotowa istota czynu nieustanowiona, a uwolnienie od oskarżenia prawnie uzasadnione i słuszne.

Po dłuższej naradzie sąd kasacyjny przychylił się do zapatrywania jeneralnego prokuratora, skasował wyrok sądu przysięgłych w Linzu, polecając przeprowadzić na nowo rozprawę w ciągu najbliższej kadencyi sądu przysięgłych w Linzu.

W uzasadnieniu tego orzeczenia podniósł sąd kasacyjny: iż ustawa o postępowaniu karnem wylicza szczegółowo przypadki, w których akta pojedyncze uważane być mają za nieważne; między temi przypadkami zaś nie znachodzi się teraz w mowie będący.

Jeśli ustawa ta dalej w §. 344 ust. k. wymienia jako przyczynę nieważności odczytanie jakiego aktu wedle ustawy nieważnego, mimo sprzeciwienia się jednej lub drugiej strony — to jest tam widocznie mowa o aktach z mocy ustawy samej wyraźnie za nieważne uznanych, do których atoli protokół oględzin i opinia chirurgów nie należą. Nie było zatem prawnej przeszkody ku odczytaniu owych aktów. Że zaś odmówienie odczytania tych aktów miało wpływ przeciwny duchowi ustawy, okazuje się ztąd, że zadaniem i celem rozprawy głównej jest: wyświecenie prawdy. Należało przeto przy niej dążyć do wyjaśnienia wszelkich okoliczności, mówiących za lub przeciw oskarżonemu. Spostrzeżenia podane protokólarnie przez chirurgów mogły były bezwarunkowo ku temu posłużyć — na ich podstawie bowiem mogli byli lekarze oprzeć swą lekarską opinię, którą już poprzednio byli wypowiedzieli, a od której wydania przy rozprawie, całkiem słusznie, po usunięciu owych spostrzeżeń chirurgów się uchylili, co i na orzeczenie przysięgłych nie pozostało bez wpływu.

Dr *G.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz.

Namiestnictwo zawiadamia, że z d. 16 lutego r. b. ustał księgosusz w całym kraju. Od d. 10 sierpnia 1874 do d. 16 lutego 1875 było zarazą dotkniętych 33 miejscowości w 10 powiatach. Z ogólnej liczby bydła rogatego tych miejscowości 11650 sztuk w 195 zagrodach padło 272, ubito 633 chorych, a 930 podejrzanych o zarazę. Oprócz tego padło na tę zarazę 2 sztuk owiec, ubito zaś 11 chorych i 173 owiec o zarazę podejrzanych. Ogólna strata bydła rogatego wynosi 1835 sztuk, owiec zaś 186 sztuk.

Mimo ustania zarazy w kraju, mają być celem zapobieżenia zawleczenia zarazy do kraju przestrzegane i nadal postanowienia względem zamknięcia granicy z istnieniem 21 dniowej obserwacyi dla bydła rogatego pochodzącego z Rosyi, oraz względem postępowania z bydłem rogatem wewnątrz kraju.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2go marca. Buffet miał po południu długą naradę z Mac-Mahonem, a następnie naradzał się z ks. Broglie i ks. Décazes. Wieść obiega, że podjął się złożenia gabinetu.

Paryż 2go marca. Wbrew pogłoskom przez dzienniki rozpuszczonym, Cesarzowa Rosyjska nie opuściła San Remo.

Paryż 2 marca. Rząd zamierza zaraz po ukonstytuowaniu się nowego ministerstwa wnieść na Zgromadzenie narodowe, aby trzecie czytanie ustawy o kadrach jak najspieszniej było podjętem, iżby potrzebne czynności wstępne do wykonania tej organizacyi mogły być przyspieszone. Lewica zamierza podjąć ponownie wniosek swój o zniesienie stanu oblężenia w 40 departamentach, a to ze względu na stanowcze ukonstytuowanie się rządu.

Wersal 2 marca. Na Zgromadzeniu narodowem żądał minister sprawiedliwości, aby sprawozdanie Savarego o wyborze w departamencie Nièvre, umieszczone było na jutrzejszym porządku dziennym. Savary zaś wnosił, aby rozprawy dotyczące odroczyć aż do utworzenia nowego ministerium, co też przyjętem zostało.

Rzym 2 marca. Dziś rano odwiedził Minghetti Garibaldego; obaj w zupełnej znajdowali się zgodzie co do przygotowawczych studiów osuszenia bagien. Jutro ks. Torlonia będzie w odwiedziny u Garibaldego (który był już u niego z wizytą. *Red.*)

Florencya 2go marca. Według doniesienia *Gaz. d'Italia* rząd włoski wystosować ma notę do Francyi, Austryi i Szwajcaryi, która naznacza podstawy do układów o nowe traktaty handlowe. *Gaz. d'Italia* zaprzecza, aby Anglia zrzekła się protektoratu nad kolegiami religijnemi angielskiemi w Rzymie.

Londyn 2go marca. Członkowie parlamentu irlandzcy, tworzący klub „Home Rule," postanowili wnieść zaraz po Wielkiej nocy wniosek względem przywrócenia parlamentu irlandzkiego. Wniosek jest tym razem umiarkowańszy, niż w roku zeszłym. Parowie zbiorą się jutro u ks. Richmonda dla naradzenia się nad losem ustawy o reformie sądowej. Radykaliści odbywają narady w celu utworzenia ściśle określonego stronnictwa na podstawie rozleglejszego programu.

Petersburg 2 marca. Rząd belgijski zawiadomił teraz urzędownie rząd tutejszy o gotowości wysłania delegata na drugie konferencye w sprawie ustawodawstwa wojennego. Zawsze jeszcze żywią tu nadzieję, że druga ta konferencya odbędzie się w ciągu wiosny.

Bukarest 3 marca. Z powodu przerwy komunikacyj Izba naradza się nad odroczeniem procesów. Stan kupiecki bardzo dotkliwie jest zagrożony ciągłem przerwaniem komunikacyi pocztowej.

Konstantynopol 1 marca. Hr. Zichy miał blisko dwugodzinne posłuchanie u Sułtana w obecności pierwszego tłumacza poselstwa, Kosieka. Po posłuchaniu przedstawił hr. Zichy Sułtanowi hr. Salma, z którym Sułtan rozmawiał o połączeniu kolei żelaznych tureckich z austryackiemi.

Konstantynopol 1 marca. Rząd turecki zawarł umowę z bankiem ottomańskim o pożyczkę 2½ milionów funt. sterl. na procent 13% z trzechmiesięcznym terminem.

Konstantynopol 2 marca. Spodziewają się wkrótce ogłoszenia budżetu; niedobór wynosić ma 6 do 7 milionów.

N. Pan wrócił do Wiednia. Przesilenie węgierskie ukończyło się według z góry przez koronę zakreślonego planu, to jest utworzeniem większości, na której nowy rząd mógłby się oprzeć. Osoby mające składać nowy gabinet, zostały do końca na drugim planie. Nastąpił też kompromis, czy pojednanie stronnictw, tak dalece, że sądząc z peszteńskich telegramów, ci nawet, którzy jak hr. Lonyay oświadczyli, że do stronnictwa rządowego należeć nie mogą, zapewnili, że trudności stawiać nowemu rządowi nie zamierzają.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba niższa Rady państwa prowadziła dalej rozprawy nad projektem ustawy o podatku domowym. Sprawozdanie nas nie doszło. Chodziły, jak się zdaje, w Izbie zakulisowe pogłoski, że sesya będzie trwała dłużej, aniżeli było zapowiedzianem. Nie tłomaczymy sobie powodu tego przedłużenia, nie wiemy bowiem, jakieby prace tego wymagały.

O pracach w różnych komisyach Izby zdajemy sprawę na właściwem miejscu. Dzienniki wiedeńskie różne wyprowadzają w artykułach wstępnych wnioski z odbytej onegdaj w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencyi nad wnioskiem p. Wildauera. Jedne upatrują w niej symptomat groźnej sytuacyi, drugie znów przegraną przywódzcy stronnictwa p. Herbsta. Nam się wydaje, że jeżeli sytuacya wiele do życzenia zostawia, to groźną nie jest przynajmniej dla rządu, skoro dla gabinetu konferencya rzeczona bardzo pomyślnie wypadła.

Przestano się już zajmować pytaniem usunięcia się ks. Bismarka, który zresztą chcąc zadać kłam pogłoskom o nadwerężonym stanie zdrowia i o zamiarze ustąpienia, dał onegdaj wielki obiad parlamentarny dla znaczniejszych członków stronnictwa rządowego obu izb. Bismark popisywał się całą świeżością umysłu. Mimo tego jest rzecz ułożona, że kanclerz po powinszowaniach urodzin swoich d. 1 kwietnia wyjedzie naprzód na wieś w Lauenburskie do majątku darowanego, a potem za nastaniem ciepła do kąpiel. Zapewnie hr. Eulenburg obejmie prezydencyę ministrów, a zarząd spraw zagranicznych sekretarz stanu Bülow. Zresztą przed dwoma laty, gdy panowała niezgoda między Bismarkiem a innymi ministrami, nieobecność kanclerza trwała od nowego roku do listopada, póki jenerał Roon nie ustąpił z prezydencyi Rady ministrów a nie objął jej giętki i usłużny Eulenburg.

Zanosi się w Prusiech na nowe kroki rządu przeciw duchowieństwu katolickiemu, a to w skutku encykliki z d. 5 lutego. Kroki te zmierzać będą głównie do zniszczenia materyalnie biskupów i duchownych przez pozbawienie ich dochodów pobieranych ze skarbu w zamian za zabór dóbr duchownych, a już przez orzeczenie sądów wielu biskupów i innych księży przywiedzionych zostało do ubóstwa; powtóre, zamierza rząd pozbawić biskupów związków ze Stolicą Apostolską, na wzór rosyjski. Wreszcie zażądaną ma być deklaracya biskupów, niby nowa przysięga, iż posłuszni będą wszelkim ustawom państwa. Zapewne w razie odmowy, biskup będzie oddany pod sąd, skazany, wyzuty z biskupstwa i wygnany.

Bulla papieska *De salute animarum* z d. 16 czerwca 1821, wydana w myśl układu między stolicą papieską a dworem pruskim z d. 25 marca 1821, stanowi dotąd podstawę stosunku kościoła katolickiego do państwa Pruskiego. Naruszyły dopiero ten stosunek ustawy majowe. Otóż w Berlinie utrzymuje się w sferach parlamentarnych zamiar skłonienia rządu do zerwania umowy z roku 1821 i unieważnienia tem samem bulli, aby wszelki urzędowy związek biskupów ze Stolicą Apostolską ustał.

Jak daleko sięgają telegraficzne wiadomości, nie ma jeszcze we Francyi nowego gabinetu. Buffet jedyny dziś kandydat nie podejmuje się tego zadania; wszelako Mac Mahon ma jeszcze nadzieję, że Buffet da się skłonić. Do dzienników paryskich załączony jest ogromny dodatek mieszczący w sobie sprawozdanie Savarego z komisyi śledczej w sprawie zabiegów bonapartystowskich. Bardzo to pożądany epizod w parlamencie, w chwili, gdy panuje bezrząd, bo ministerium pełni tylko tymczasowo swoje czynności, czekając nominacyi przyszłego gabinetu.

La Presse dowiaduje się, że hr. Chambord wyda nowy manifest w formie listu do deputowanych La Rochette i Belcastel.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 4 marca. Wieść obiega w sferach deputowanych, że sesya Rady państwa będzie przedłużoną, a właściwie, że po odroczeniu na święta znowu się zbierze; Sejmy zaś nie będą na wiosnę miały posiedzeń. Izba deputowanych przekazała wydziałowi kolejowemu wniosek Czajkowskiego względem budowy kolei drugiego rzędu w północno wschodniej Galicyi.

Wiedeń 4 marca. Klub postępowy pochwalił jednozgodnie zachowanie się przewodniczącego i tych członków klubu, którzy brali udział w naradach u ministra spraw wewnętrznych i ogłasza, że przeciwne temu doniesienia dzienników są zmyślone i nieprawdziwe.

Budapeszt 4 marca. Obu Izbom sejmowym odczytany wczoraj został reskrypt królewski, tyczący się utworzenia nowego gabinetu. Nowy gabinet przedstawił się Izbom. Prezes ministrów wyłuszczył program rządu, przy czem położył na to nacisk, że pozyskani zostali mężowie obu stronnictw, których udział w rządzie usprawiedliwia nadzieję błogiej działalności prawodawczej. W Izbie niższej oświadczył Sennyey, iż opozycya lojalna wspierać będzie rząd przez czas trudności przechodnich; Lonyay oświadczył, iż wspierać będzie przedłożenia rządowe odpowiednie potrzebom kraju, zresztą zachowa stanowisko samoistne. Minister sprawiedliwości Perczel złożył prezesostwo Izby niższej, a nowi ministrowie swoje mandaty deputowanych. W piątek odbędzie się wybór prezesa Izby.

Budapeszt 4 marca. Na wczorajszej wspólnej naradzie stronnictwa Deaka w sali Hungaria, obecnych było 150 deakistów i cały lewy środek. Gorove wybrany został prezesem, Varady wiceprezesem, Jokai sekretarzem. Wenckheim upraszał stronnictwo o poparcie dla rządu i wyraził podobnie jak Szell radość swoją z połączenia stronnictw. Tisza oświadczył, iż zupełną bierze solidarność z ministrami, kolegami swymi. W końcu konferencya wyraziła potrzebę ukonstytuowania stronnictwa, które będzie nosiło nazwę „stronnictwa liberalnego".

Berlin 3 marca. W kołach parlamentarnych krążą wieści, że rząd pruski, jeśli biskupi na wystósowane do nich zapytanie: czy uznają wszechwładztwo państwa Pruskiego, odpowiedzą przecząco albo wymijająco, zniesie ważność dla Prus bulli *De salute animarum*. Zniesienie to jest możebnem, albowiem bulla wydaną była pod zastrzeżeniem umówionem z Kuryą papieską co do wszystkich praw króla Pruskiego. Zniesienie to pociągnełoby za sobą zaniechanie uposażenia biskupstw ze strony skarbu (uposażenie to jest tylko cząstką zwrotu zabranego przez rząd majątku kościelnego. *Red.*) Dotycząca ustawa ma być w tych dniach wniesioną w Sejmie. Wiadomość ta wymaga jednak potwierdzenia.

Berlin 3 marca. *Provinzial Corespondens* stwierdza, że bulla papieska spowodowała rząd do rozważnych rozbiorów, których rezultat niezadługo podanym będzie do wiadomości publicznej.

Berlin 4 marca. W Izbie deputowanych wniósł minister wyznań Dr Falk projekt ustawy tyczącej się wstrzymania dopłat z skarbu państwa dla katolickich biskupstw i duchowieństwa; na mocy tej ustawy uposażenia skarbowe przyznane niektórym biskupom, zostałyby zwinięte, a nadto postawionoby warunki, w duchu których rzeczone zapomogi mogłyby być napowrót przyznane. Postanowienia bulli *De salute animarum* nie zostają w ogóle zniesione.

Wersal 3 marca. Doniesienia dzienników pod względem rozmowy Buffeta z Mac-Mahonem są zupełnie, jak twierdzi ajencya Havass, błędne. Istnieje między Mac-Mahonem a Buffetem zupełna zgodność tak co do programu, jak i co do osób. Buffet powiedział, że nie może przyjąć jeszcze polecenia względem złożenia gabinetu, uważa za potrzebniejsze pozostać prezesem Zgromadzenia narodowego, wszelako rozmówi się z różnemi osobami, aby przywieść je do złożenia gabinetu, w nadziei, że sam nie będzie musiał wejść do niego. Buffet nie wrócił wczoraj wieczór do Wersalu. Mac Mahon nie przyjmował nikogo więcej z ludzi politycznych.

Londyn 3 marca. John Bright wystosował list do księdza irlandzkiego O'Mableya, i potępia w nim agitacyę z powodu Mitchela i Home-Rule, a nazywa to stowarzyszenie dziecinnem i niedorzecznem.

Konstantynopol 3 marca. *Levant Herald* donosi, że Porta postanowiła nie obstawać więcej przy niedopuszczaniu dragomanów na posiedzenia sądów i wróci do stanu rzeczy dawniejszego.

Washington 3 marca. Na naglące zalecanie prezydenta Granta głosował senat raz jeszcze nad ustawą o podatku dochodowym i przyjął takową. Izba reprezentantów uchwaliła 149 głosami przeciw 80 rezolucyę przeciw wdawaniu się rządu związkowego w sprawy kraju Arkansas. — Z Hawanny donoszą, że jenerał kapitan Concha opuścił Kubę.

Kursa. Wiedeń 4 marca o godz. 2 m. 30 po połudn. Renta papierowa 71·65 — Renta srebrna 75·95 — Losy z r. 1860 111·75 — Akcye Banku Narodowego 959. — Akcye kredytowe 218·25 — Londyn 111·35 — Srebro 105·10 — Napoleony 8·89—. — Dukaty 5·24½ — 100 Mark pruskich 54·60. — Lombardy 132·25. — Losy z r. 1864 139·— — Akcye kolei Karola Ludwika 224·50 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 143·50 Akcye kolei węg. półn.-wschod. 115·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 54·— — Losy tureckie 55·75 Obligacye indemn. galicyjskie 86·50.— Losy prem. węg. 83·—— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 127·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 151·50 — Akcye franko-węgier. 59·—·— Akcye franko-austr. 48·— Tal. 163·75 — Ruble 154·50.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 marca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	106 75	104 75
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	153 50
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 80	54 20
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	87 —	85 40
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	86 —	84 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 —	91 —
5-proc. „ „ 36 l.pł.bn	90 —	89 —
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 —	93 —
Listy hipoteczne	90 50	90 —
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 50	97 50
Losy prem. węg.	85 —	80 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	238 —	236 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	228 —	223 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	145 —	142 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 —	92 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	94 —
4 „ „ „ „ II.	95 50	94 50
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 75	90 50
4 „ „ likwid. „ 100	80 —	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 3 marca.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 80	71 70
„ „ „ „ srebr.	76 —	75 90
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	79 50	78 75
„ „ „ galicyjskie	86 85	86 35
„ „ „ bukowińsk.	83 25	83 —
„ „ „ siedmiogr.	77 20	76 80

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 20	99 80
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 80	95 60
4 „ galicyjskie	— —	76 50
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 —
5 „ węgierskie listy	87 —	86 75
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 60	96 35
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 50	127 —
6 „ Banku gal. hipot.	90 50	90 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	272 —
„ „ „ 1854	105 —	104 50
„ „ „ 1860	112 25	112 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 —	114 75
Losy pożyczki z r. 1864	139 25	138 75
„ prem. pożyczki węg.	82 50	82 —
„ Comorente	22 —	21 —
„ Kredytowe	169 —	168 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 50	95 —
„ księcia Salm	— —	33 50
„ „ Palfy	27 50	27 25
„ „ Klary	25 —	27 50
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	28 —	27 50
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	56 —	55 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	963 —	961 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	219 —	218 75
Żeglugi parowej na Dunaju	436 —	434 —
Kolei północnej Ferdynanda	1955	1952
Kolei rządowej fr. a.	293 —	292 —
„ zachodniej c. Elżbiety	179 50	179 —
„ Południowej	133 50	133 —
„ Galicyjskiej	225 25	225 —
„ Czerniowieckiej	144 50	144 —
„ Albrechta	65 75	65 25
„ węg. półn.-wschodniej	116 —	115 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	144 —	143 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	127 50	127 —
„ Koszycko-Bogumił.	127 —	126 —
„ Siedmiogrodzkiej	127 —	126 —
„ Cisańskiej	188 50	188 —
„ wschodnio-węgierskiej	54 50	54 —
„ austryack. półn.-zach.	152 25	151 75
„ Franciszka Józefa	160 50	159 —
Banku anglo-austryackiego	131 80	131 60
„ anglo-węgierskiego	18 50	18 25
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	207 —	206 50
Banku franko-austryackiego	48 75	48 25
„ franko-węgierskiego	59 50	59 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	60 50	60 —
„ austryack. związkow.	25 25	25 —
„ dla obrotu ogólnego	86 50	86 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	82 50	82 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
„ Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	— —	143 —
Emisya z r. 1867	— —	39 25
„ południowa St. 500 fr.	110 10	109 90
Bony 1875—1876 6%	124 —	223 —
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	95 50	95 —
„ „ 100 zł.w.a.	92 50	92 25
„ „ w srbr.5%	105 25	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	95 75	95 50
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	102 75
Emisya II.	102 25	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr.(w sr.5%,za 100)	79 —	78 75
Emisya z. r. 1867	85 75	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	78 25	77 75
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	77 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 15
Imperyały rosyjskie	—	
Srebro	105 25	105 15
Srebro, kupony	105 50	105 30
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 3 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 15
„ cesarski	5 24	5 18
Półimperyał rosyjski	9 12	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 64	1 58
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 20	85 70
„ „ „ „ „ 4„	77 —	76 40
„ „ Banku hipoteczn.	90 30	89 90
Obligi indemn. bez kuponów	87 —	86 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 —	224 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 25	142 50
„ banku hipoteczn. gal.	238 —	236 —

Warszawa 2 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	94 40	94 10
kupon „	— —	0 75
„ „ nowe „ „	91 60	91 30
kupon „	— —	0 94
„ likwidacyjne „ „	— —	— —
kupon „	— —	98
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 50	91 50
„ „ bydgoska	72 50	71 50
„ „ terespolska	116 50	115 75
„ „ łódzka	101 —	100 —

(636)

W dniu 1ym Marca 1875 r. umarła w Starym Sączu, w wieku lat 69,

Małgorzata Przybylska

wdowa po ś. p. J. K. Przybylskim, b. kapitanie Milicyi Rzeczypospolitéj Krakowskiéj.

Dnia 23 Lutego w czasie pożaru, który pochłonął (podczas méj nieobecności) moją stodołę ze zbożem, szopę i wozownię z narzędziami gospodarczemi, odznaczyli się szczególniéj: Niewiadomski z Witkowic, Woj. Cygan z Król. Pol., Woj. Sandek, p. Bader i Grabczaki, którzy odwagą i poświęceniem uchronili resztę budynków od niezawodnego zniszczenia, za co Im składam publiczne podziękowanie. Również p. Eminowiczowi naczelnikowi i Straży pożarnéj, pani Romanowskiéj z Prądnika białego, pani Taborowéj i Karolom Piastuchom za ochronienie sprzętów, jak również i wszystkim, którzy mego mienia bronili. Za natychmiastową a bezinteresowną pomoc w przesłanéj mi żywności dla inwentarza, składam podziękę Wiel. X. Krzemińskiemu proboszczowi w Raciborowicach, Wojciechowi i Katarzynie Sobierajom i pp. Graenzerom. (635)

Przyjmijcie najserdeczniejsze Bóg zapłać od poszkodowanéj **Antoniny Dettloffowej** w Prądniku Czerwonym.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 24,597. (631-1-3)

Celem nadania dwóch stypendyów pod nazwą „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego" ogłasza się niniejszem konkurs. Takowe przeznaczone są dla ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych z zachowaniem atoli pierwszeństwa dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum wynosić będzie 120, 150 lub 200 zł. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego, **najdalej do 20 Marca b. r.** i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Uczniowie, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo przed innemi, winni dotyczące własności swoje wiarogodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia, udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielk. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie d. 10 Lutego 1875 r.

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod literami **A. B. C.** poste restante **Kraków.** (630-1-3)

Un jeune professeur,

arrivant de la Suisse Française, cherche à se placer au plus vite comme gouverneur, en cette ville ou dans les environs.

S'adresser: **Hôtel de Londres No 5, Cracovie, à Mr. Arthur Morard.** (634-1-3)

OSOBLIWOŚCI.

1 zegarek kieszonkowy remontoir, dobrze pozłacany, do nakręcania z góry, dla chłopców i dziewcząt, za 65 c. Takiżsam z łańcuszkiem w ogniu pozłacanym tylko 85 c. Jednak coś nader pięknego jest.— *1 zegarek kieszon. remontoir* z pięknem *kolorowem szkłem kryszt.*, prawdz. wspaniały, tylko za 1 złr. Dla chłopców lub dziewcząt bardzo dobrze wyzłacany *zegarek kieszon. bijący* do nakręcania z tyłu wraz z łańcuszkiem i kluczykiem w puzderku, tylko za 75 cnt. — *Cygarniczka*, która podczas palenia „miauczy" i towarzystwo rozwesela, tylko 85 c.— *1 ukryty wąż grzechotnik,* prawdz. heca, jak mówią Wiedeńczycy, kosztuje wraz z puzderkiem tylko 30 c.— *Dla żonkosiów bardzo zajmująca nowość!* Wywołała wszędzie wielkie wrażenie, zarówno szacowne i ważne dla pań i panów, tylko złr. 1·10.— Inna *nader ważna nowość dla kawalerów* tylko 90 c. — *1 mikroskop kieszonkowy* powiększający 200 razy tak, że pchła wygląda jak słoń, 90 c.— *Przepowiednia powietrza* zwiastująca na 12 godzin wcześniéj stan powietrza. 1 złr. — *Wiedeński Prater-Wurstel,* uśmiać się można, aż kolki chwycą, tylko 40 c. — *Myszy uciekające,* poruszają się po ziemi całkiem naturalnie, sztuka 88 c. — *Czarodziejskie karty,* któremi można odgadnąć każdą tajemnicę 50 c.— *Strasznie wrzeszczący kogut,* 10 c.— *1 tabakierka na żart,* z któréj jeżeli się daje tabaki do zażycia, wyskakuje nosorożec, złr. 1. — *1 perspektywa,* można widzieć na 3 mile, złr. 1. — 12 złr. kosztuje gustowne ubranie salonu, składające się z 2 par eleganc. firanek do okien, 1 długiego kobierca, 2 koszyków przed okno, 1 statuy, 1 małéj kołdry angorowéj, 2 chustek, 2 wazonów kwiatowych i 1 dobrze idącego zegara ściennego — wszystko razem za 12 złr.

Jedynie i wyłącznie do nabycia u firmy
I. Wiener Export-Waarenhaus
w Wiedniu, II. Ferdinandstrasse Nr. 2.
Przesyłka za poprzednią gotówką lub za zaliczką pocztową. (567-1-12)

Środki ochronne

gumowe i **z pęcherza rybiego** tuzin po złr. 1 do 6, tudzież wszelkie **towary gumowe** rozsyła za zaliczką dyskretnie także listownie
J. N. Schmeidler w Wiedniu,
(359-3-24) **Neubau, Stiftgasse 19.**

Wzywam
Pana A. G. w Krakowie

by od dwóch lat zaległą kwotę, o którą już tyle razy listownie się upominałem, zapłacił. (626-2-4)

Ferdynand Olexy, Restaurator.

T. Dorożyński,

dypl. weterynarz,

leczy wszelkie choroby zwierząt i uskutecznia wszelkie operacye. — **Rzeszów,** Nowe miasto w domu p. Kubika. (615-2-2)

Nauczycielka Polka,

posiadająca (prócz przedmiotów klassycznych, język francuski z wyborną konwersacyą i w wyższym stopniu muzykę, otrzymać może bardzo korzystną posadę za pośrednictwem **Biura Kamilli Mierkowskiéj w Warszawie,** ul. Długa Nr. 21, pierwsze piętro od frontu. Tamże Nauczycielki różnéj narodowości i rozmaitego stopnia wykształcenia, oraz **Bony Francuski i Szwajcarki** znajdą odpowiednie swoim zdolnościom zatrudnienie. (514-3-3)

Guwernantki do czasu objęcia posady mogą mieć wygodne ze stołem i usługą pomieszczenie, gdzie nie zaniedbując talentów korzystać mogą z wyborowéj biblioteki.

CHŁOPIEC 12—14 lat mający, któryby prócz 4éj klasy normalnéj, posiadał podstawy religijne dobre, znajdzie umieszczenie jako praktykant. — Wiadomość w Handlu korzennym **J. Gawełkiewicza w Krakowie** przy ulicy Długiéj Nr. 2. (553-2-2)

Grób Chrystusa i Zmartwychwst.

Podpisany zakład poleca Wielebnemu duchowieństwu następne na czasie będące statuy:

Grób Chrystusa	36" długi	30"	27"
	złr. 36	złr. 30	złr. 24
Zmartwychwst. Chrystusa z chorągwią dla procesyj i cyboryum.	36" długi	30"	24"
	złr. 40	złr. 30	złr. 24

Statuy te są *trwale z drzewa* wykonane i pięknie *farbą olejną* malowane. Opakowanie policza się jak najtaniéj. Zamówienia upraszam wcześnie nadesłać, abym mógł punktualnie dostarczyć. (503-2-3)

J. Heindl,
zakład sztuki dla kościeln. malowideł i rzeźby w **Wiedniu,** Stefansplatz 7 w arcybisk. pałacu.

HANDEL
Franciszka Lenerta

w Krakowie naprzeciw kościoła N. M. P.
sprzedaje i rozsyła odwrotną pocztą

Nasiona wyłącznie z produkcyi w Węgrzynowicach

Buraków pastewnych olbrzymich, żółtych, nieco ponad ziemią rosnących, tak zwanych buraków Polla, jako najpożywniejszy i najplenniejszy gatunek, korzec 60 funtów w. w. netto po 18 złr.

Kapusty głowiastéj, dwa jedynie wyborowe gatunki, cetnarowéj i brunszwickiéj funt po 3 złr. w. a.

W drobniejszych ilościach buraki niżéj 8 garcy i kapusty niżéj ½ fnt. w. c. o 6% wyżéj.

Słonina gruba nieprzerośnięta, w skrzyniach około 4 cetnary, po 43 złr. w. a. za cetnar.

Szmalec wieprzowy, świeży, biały, w beczkach około 2½ cetnara, po 48 złr. za cetnar, 16% tara, beczka w dodatku.

Na funty o 3 centy drożéj.

Różne owoce suszone, szczególnie polecam świeżo otrzymane

Śliwki czarne francuskie po 70 i 80 centów funt, i

Daktyle marokańskie po 1 złr. 15 centów funt. (521-4-5)

Franciszek Lenert.

Szanownych PP. Rolników

upraszam o wczesne zamówienia na słynne w świecie żniwiarki i kosiarki, z których każda przy próbach po kilka pierwszych nagród otrzymała — a mianowicie:

Ceres, Minerwa, Champion, Buckeye, Samuelson-Royal, Johnston, Harvester i Wood.

Również polecam:

Lokomobile i młocarnie z pierwszej angielskiej fabryki *Ruston Proctor & C.*

Walce pierścieniowe, w które każde wzorowe gospodarstwo zapatrzone być winno, poprawne uniwersalne *siewniki szerokorzutne,* najlepsze i najtańsze *sikawki ogniowe,* systemu *Noël,* które zarazem do pompowania gnojówki użytemi być mogą, doskonale *gniotowniki* do owsa oraz *wszelkie* inne tu niewymienione *narzędzia rolnicze* potrzebne do robót wiosennych.

Szczególniej zaś polecam mój zakład do urządzenia gorzelni według najnowszego systemu, za pomocą którego otrzymuje się 92—94 % alkokolu według zasad teoryi.

M. Peterseim,

właściciel fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w **Krakowie.** (431-6-12)

Zmiana lokalu.

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 zrana do 5 po południu. (623-2-)

W. Eliaszewicz

Fabryka machin i odlewarnia żelaza i metalów

w Tarnowie,

poleca na obecną porę: **ulepszone siewniki rzędowe** i rzutne, młocarnie, sieczkarnie, szatkownice, wialnie, arfy itp.; oraz uwiadamia interesowanych, że sprowadza i ma na składzie żniwiarki i kosiarki W. A. Wood, patentowane sztyftowe ręczne młocarnie, machiny do obrabiania drzewa itp. (112-7-)

Cenniki i kosztorysy przesyła się bezpłatnie.

Właśnie wyszedł w moim zakładzie sztuki
najnowszy i najpodobniejszy portret
Jego Cesarskiéj Mości Cesarza i Króla

Franciszka Józefa I.

w mundurze austryackiego marszałka.

Popiersie w naturalnéj wielkości wedle malowanego dopiero w przeszłym roku oryginalnego obrazu olejnego przez **Henryka Angelego.**

Za szczególnem pozwoleniem Jego Cesarskiéj Mości wykonane w moim zakładzie sztuki całkiem artystycznie i całkowicie drukiem olejnym.

Wielkość obrazu 72 centim. wysokości, 59 centim. szerokości.

Cena złr. 20 — w ramach złoconych złr. 35 — w szerszych ramach złoconych złr. 40 — korona jako wierzch złr. 12.

W Kwietniu b. r. wyjdzie również: *tenżesam portret Jego Cesarskiéj Mości Cesarza i Króla w węgierskim mundurze galowym,* tudzież *portret Jéj Cesarskiéj Mości Cesarzowéj-Królowéj* w takiemże ślicznem wykonaniu po tychsamych cenach.

Prospektów można otrzymać *darmo i opłatnie*, a wszystkie księgarnie i zakłady sztuki przyjmują zamówienia na te portrety. (550)

Ed. Hölzel, zakład sztuki w Wiedniu.
Adres: IV., Louisengasse 5.
Skład: Stadt, Operngasse, Heinrichshof.

Żniwiarka systemu „Royal"

za pośrednictwem p. *L. Zieleniewskiego* w r. 1873 sprowadzona i przez dwuletnie żniwa z zupełnem zadowoleniem używana, jest z powodu zwinięcia gospodarstwa **do sprzedania** z opuszczeniem 10% niżéj wartości. — Zgłosić się pod adresem *Antoni Jaworski*, poczta Bobowa. (604-2-3)

PARCELE budowlane

w najpiękniejszem położeniu m. Krakowa

są bardzo tanio do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzielają:
pan **Józef Goldwasser**, ulica Grodzka Nr. 117 i (437-3-12)
pan **F. Hochstimm**, pracownia kamieniarska przy ulicy Ś. Jana.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka.* (322-6-48)

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (98-18-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (34-10-18)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie **w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera.**

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie przeciw **słabościom skrofulicznym,** przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnemi; powracają krwi obfitość i pierwiastki jéj naturalne; obudzają i regulują odpływ krwi peryodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe itd. itd.

Wymagać należy, aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.

Blancard
aptekarz,
ulica Bonaparte, 40,
w Paryżu.

Wystrzegać się fałszerstw.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i w aptece p. *Redyka,* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha.* (223-4-12)

---

wystrzegać się fałszerstwa | **GUÉRISON DES DENTS CARIÉES** | wymagać podpis własnoręczny

Sposób leczenia zębów Dra DELABARRE
CIMENT z GUTTA-PERCHA do plombowania zębów spróchniałych.
LIKIER CHLOROPHENIQUE uśmierza wjednej chwili najsilniejszy ból zębów.
MIKSTURA OSUSZAIĄCA zatrzymuje próchnienie przed zaplombowaniem.
Prospekt użycia przeseła się franko na żądanie.
Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4.**
w *Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we *Lwowie*, w aptece Pa Mikolascha.
(221-7-17)

Britannia srebro

jest jedynym metalem, który zawsze białym jak srebro zostaje, a w Anglii prawie w każdem lepszem gospodarstwie znaleść je można, gdyż jest tak dobrem jak srebro a cena prawie o 20 razy tańsza od prawdziwego srebra i prawdziwego angielskiego Britannia srebra. Następujące są ceny **składu angielskich towarów metalowych M. Bresslera w Wiedniu, Stadt, Schottengasse Nr. 9.**

1 łyżeczka do kawy c. 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45. (331-10-36)
1 tuzin tychże c. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2.
1 łyżka stołowa c. 30, 35, 40, 45, 50, 60. — ½ tuz. tychże złr. 2, 2·50, 3, 3·50.
1 para noży i widelców tylko c. 80 (rękojeść srebrna), — ½ tuz. tychże tylko złr. 4.
1 sitko do herbaty c. 30, 40, 50, 60, 80, złr. 1 z rączką lub bez.
½ tuz. sztućców tylko złr. 2·50. — ½ tuz. puharków do jaj złr. 2.
½ tuz. obrączek do serwet złr. 2·50. — 1 pieprzniczka c. 60.
1 Posypywacz cukru c. 80, 90, złr. 1. — 1 lichtarz ręczny c. 60, 80, złr. 1, 1·50.
1 para pięknych lichtarzy, wielkich złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 6. — ½ tuz. noży i widelców na wety złr. 3·50
½ tuz. łyżeczek dla dzieci złr. 1·50, 2, 2·50. — 1 chochelka c. 60, 80, złr. 1, 1·20 1·50.
1 chochla złr. 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3.
1 filiżanka 8" c. 90, 10" złr. 1·20, 12" złr. 1·50, 14" złr. 2, 16" złr. 2·50, 18" złr. 3, 20" złr. 3·50 (okrągłe, półokrągłe lub czworokątne). Serwis do herbaty na 2 osoby złr. 15, 4 osoby złr. 18, 6 osób złr. 21, 8 osób złr. 26 wraz ze spodkami.

Wszelkie inne przedmioty zadziwiająco tanio.

Zamówienia z prowincyi upraszа się adresować: **M. Bressler, englische Metallwaaren-Niederlage Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 9,** a odwrotną pocztą będą za zaliczką wysłane.

Rozsyłka nastąpi na życzenie także częściowo po sztuce, aby się każdy o doskonałości towarów przekonać mógł. Przy odbiorze w kwocie 100 złr. zniżka 10%.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (90-9-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Mąkę kościaną

parowaną i nieparowaną nabyć można w **Krakowie albo u podpisanych,** lub też

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Nadmieniamy, że **na wystawie w Warszawie 1874 r.** otrzymaliśmy za naszą mąkę kościaną **dyplom uznania.** (505-4-12)

Upraszamy o wczesne zamówienia, abyśmy w swym czasie wszystkich naszych Szanow. Odbiorców zadowolnić mogli.

Fabryka mąki kościanéj w Dąbiu pod Krakowem
B. Schönberg & Fränkel
w Krakowie przy moście Podgórskim l. 354.

Hydroclyse rowa klizopompa udoskonalona o ciągłym wytrysku, jedyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn. Zamknięta w małem pudełku, bardzo wygodna w podróży. Cena najprzystępniejsza W Paryżu u wynalazcy P. Naudibat przy ulicy Jouy 7 — w **Krakowie** w handlu **Tom. Góreckiego** w Rynku Nr. 10. (476-6-10)

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (323-4-48)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia** i **upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca
szczepki chmiel. ze swoich chmielników z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000	sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000	„ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000	„ zwykłych na sprzedaż . . .	złr. 10
1000	„ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl im Saaz, Böhmen.** (392-94 150)

Herbata, Rum i Wina

u
A. M. Mandla
c. k. prusk. nadwornego dostawcy
w Bernie (Brünn).

Herbata familijna i karawanowa od złr. 1·60 do złr. 6 za funt w. **Proch herbaciany** najlepszy złr. 1·40 za funt wiedeński.

Rum brazyliański miara z flaszką 1 złr. *Wina Bordeaux* butelka złr. 1·10 do 2·50. Wina *Malaga* i inne hiszpańskie butelka złr. 1·50. (2656-19-20)

Rozsyłka za zaliczką. Cenniki darmo.

A. M. Mandl,
Handel herbaty, rumu i wina w Bernie.

Zawiadamia się niniejszem Szan. Publiczność, iż istniejąca od 114 lat

Augsburska esencya życia

Dra J. G. Kiesowa

przeciw cierpieniom żołądka i dolnym częściom ciała, tudzież powstającym z tego chorobom, jakoto: febrze, rozwolnieniu, cholerze, jest zawsze prawdziwa do nabycia: (2344-9-12)

w Krakowie u *M. Jawornickiego*,
w Bochni u *Fr. Reissa*, aptekarza,
w Tarnowie u *A. Tenczyna*, aptek.,
w Rzeszowie u *J. Schaittera i Sp.*,
w Jarosławiu u *Braci Juśkiewiczów.*

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

Pola Wincentego

Pieśni Janusza

3 tomy w jednym.
Cena sklepowa 3 złr. 50 cent.
Za 1 złr. 50 c.

W Księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie. (508-2-4)

Kundmachung.

Das in Ungarn, Zipser Comitate an der nach Sandecz und Bochnia führenden Post-Strasse, und an der eperies-tarnower Eisenbahn gelegene Gut Mnisek-Pilhów mit allen Appertinenzen, darunter 591 Joche intravillan- und extravillan-Gründe, — 1602 Joche Wald, Herrschafts-Wohnung, Glashütte, Beamten und Arbeiter-Wohnunden, Gasthaus, zwei Mahl- und zwei Brettsäge-Mühlen, Magazine, Scheuer, — wird auf Ansuchen der Eigenthümer mittelst einer bei diesem kgl. Bezirksgerichte als Grundbuchs-Behörde **am 6 April l. J. Vormittags 10 Uhr** abzuhaltenden öffentlichen Lizitation an Meistbiethenden verkauft werden.

Die Lizitations-Bedingungen können bei diesem kgl. Bezirksgerichte eingesehen werden, und laut diesen hat jeder Collicitant ein Reugeld von 4,000 fl. ö. W. im Baaren, oder nach dem letzten Curse in Werthpapieren zu erlegen. Mit diesem Reugelde versehene schriftliche Offerte sind an dieses kgl. Bezirks-gericht versiegelt und postportofrei zu senden, wo dieselben nach Beendigung der mündlichen Lizitation eröffnet und vorschriftsmässig werden erledigt werden.

Sig.: **Késmárk** *beim kögl. Bezirksgericht, als Grundbuchsbehörde am 23ten Jänner 1875.* (318-2-3)

EDWARD KRUPKA

w Krakowie przy ul. Floryańskiéj l. 358

poleca swój nowo urządzony

HANDEL

zaopatrzony w wielki dobór towarów kolonialnych — Herbaty prawdziwéj chińskiéj — Łakoci — Skład prawdziwego Araku Jamajka, Cognacu, Wódek i Likierów z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych — oraz wielki wybór Win austryackich, węgierskich, francuskich, reńskich, hiszpańskich i szampańskich w najlepszych gatunkach, po cenach umiarkowanych. (627-2-3)

Największa
Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,
poleca się niniejszem Szan. Publiczności.
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (262-17-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (26-23-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Kamila Sierzputowskiego itd.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Flaszka 36 i 60 cent. (462-2-)

Esencya **PALMA** do **kędzierzawienia włosów i loków** nadaje połysk i trwałość lokom. Flasz. 60 c. i 1 złr. Dostać można w Krakowie w aptece E. Stockmara.

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie i w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. braci Marcińczyk i Sierzputowskiego. (29-9-)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, spopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (8-7-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*